Nr. 57. Lwów — Sobota dnia 9 marca 1907. Rok XLVII.

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 50, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe. Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi: [illegible]

Ze zmianą adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ jak też z warszawskim tygodnikiem „Kłosy“ [illegible] kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h. na prowincyi 9 „ 90 „

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Hassenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11. J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftg. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Hassenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal. (Numera dawniejsze kosztują po 16 ct.)

Czerwony hakatyzm.

Z Wiednia pisze nam nasz korespondent (—i.):

Odezwy wyborcze socyalistycznej partyi w Austryi, dlatego, że były jedynie stekiem starych frazesów i wyzwisk, zrobiły ogólne fiasko. Kierownictwo partyi, zoryentowawszy się w sytuacyi, postanowiło błąd naprawić i stare frazesy zastąpić nowszym konceptem.

Od kilku dni „Arbeiter Zeitung“, centralny organ partyi, stał się skrajnie nacyonalistycznym. Wesoły to objaw, gdy się rzuci okiem wstecz na to, ile ten organ wylał żółci na głowy innych stronnictw politycznych w Austryi za to, że swe programy oparły głównie o kwestyę narodowościową i że kwestyę tę uważają za oś całej wewnętrznej i zewnętrznej polityki austryackiej. Polityczne teorye socyalistyczne zbankrutowały, kierownictwo partyi więc z oportunizmu adoptowało nagle program „burżujów“. Zmieniło go tylko o tyle, że obwieszcza go wyborcom w żargonie, właściwym odezwom partyi, najeżonym insynuacyami, napaściami a miejscami zaprawionym lekko — oszczerstwem.

Pierwszy atak hakatystyczny przypuścił centralny organ do swego najniebezpieczniejszego wroga — do stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego zarzucając mu zdradę interesów niemieckich. Pisma tego stronnictwa wykazują obecnie punkt za punktem fałsze, jakimi „Arb. Ztg.“ twierdzenia te starała się udowodnić.

Onegdaj znowu wystąpił organ centralny partyi socyalistycznej z „poważnym“ artykułem, w którym dowodzi, że polityka wyodrębnienia Galicyi jest najgorszą, że postulat ten jest przestarzałym punktem programu niemiecko-narodowego. (O ile się nie mylimy, to pan dr. Adler, wódz socyalistów, sam ten program podpisał — prawda, że wtedy nie był jeszcze socyalistą, lecz nacyonalistą p. r.) Artykuł żąda tylko, żeby Koło polskie w parlamencie zgnębić, żeby je odosobnić, a to się stać może, jeśli Niemcy nigdy i pod żadnym warunkiem z reprezentacyą polską w parlamencie centralnym nie wejdą w żadne sojusze. Raczej powinni się łączyć z wszystkiemi innemi stronnictwami słowiańskiemi — przeciw Polakom. Przejrzystość tego hasła nie pozostawia nic do życzenia. Hakatyści albo już pozyskali socyalistów dla swoich celów, albo oni sami czepiają się hakatystów, bo sami siłom nie ufają. Dlatego rzucają hasło: „vom polnischen Prügelknaben“ w przyszłym parlamencie.

Kierownictwo partyi przywdziewa liberyę hakatystyczną, żeby módz w nowym parlamencie razem z hajdamakami i z prawdziwymi hakatystami inscenować tygodniami „dyskusye galicyjskie“ i szkalować wszystko, co polskie.

Wczoraj znowu organ centralny partyi socyalistycznej w Austryi dowodzi na podstawie dat statystycznych (biedna statystyka! p. kor.), że socyaliści są największem stronnictwem niemieckiem. Klasa robotnicza, oblicza „Arb. Ztg.“ „tworzy 60·65% czynnych w różnych zawodach niemieckich mężów“. Z tego, zdaniem jej wynika, że niemiecka demokracya socyalna zastępuje interesy przeważającej liczby ludności niemieckiej w Austryi.

Polacy naturalnie nie mają żadnego interesu sprawdzania, czy rachunek ten jest ścisłym. Kazuistyka wyziera z niego ze wszystkich stron. Czy Niemcy austryaccy obliczenie to uznają za dokładne i czy wyborcy niemieccy pieczę nad swojemi sprawami i interesami niemieckim mężom socyalistycznym powierzą — okażą przyszłe wybory. Nas interesuje tylko hakatystyczna kampania, zainicyowana ze sztabu generalnego partyi, interesuje nas hasło „Ausrotten“, wydane przeciw Polakom. To tłumaczy także, dlaczego gwałty ruskie we Lwowie znalazły w organach socyalistycznych gorącą obronę i podporę.

Rusini w Galicyi a Polacy w Prusiech.

Na bardzo częste fałszywe twierdzenia ze złą wolą przez Rusinów i ich pruskich przyjaciół rozpuszczane, jakoby Rusinom w Galicyi działa się podobna krzywda, jak Polakom pod zaborem pruskim, znajdujemy w głównym organie katolików rzeszy niemieckiej wyborną odpowiedź. Mimo wcale nie dobrego obecnie stosunku między stronnictwem katol. centrum a Polakami, wywołanego głównie sprawą wyborów na Górnym Śląsku, tak zajścia ruskie na uniwersytecie lwowskim przedstawia „Germania“ w korespondencyi z Wiednia:

Zamieściliśmy już obszerne sprawozdanie o wypadkach na lwowskim uniwersytecie, mianowicie o bezprzykładnej brutalności, jakiej dopuścili się ruscy studenci, którzy z prawdziwym wandalizmem zdemolowali urządzenie auli, poniszczyli portrety, swym polskim kolegom grozili nożami a sekretarza uniwersytetu, dr. Winiarza, ciężko poranili. A jakiż tego powód? Uniwersytet we Lwowie jest polskim, mimo to wszystkie podania Rusinów po rusku załatwia. Także egzamina mogą być w języku ruskim składane i jest wiele katedr z językiem wykładowym ruskim. Ruska literatura wykładaną jest po rusku. Jedynie w myśl postanowienia ministeryalnego wewnętrzne urzędowanie prowadzone jest po polsku. Dlatego immatrykulacya odbywa się po polsku i ślubowanie akademickie w polskim języku bywa odczytywanem. Otóż z tego powodu podjęli Rusini walkę, z tego powodu ciągną skandale w nieskończoność.

W Prusach wiele pism, które nadmiernie gorąco popierają antipolską politykę, powoływało się na zajścia na uniwersytecie lwowskim. Cóż jednak, należy tu zapytać, stałoby się na którymś z pruskich uniwersytetów z polskimi akademikami, którzyby w taki sposób porwali się przeciw ustawie karnej? Nie można dość często przypominać o tem, że w Galicyi nigdy jeszcze nie próbowano ani nawet nie myślano o tem, aby Rusinów wynaradawiać lub narzucać im polskich księży i polskich biskupów! Rusini mają nie tylko własne szkoły ludowe, ale nie mniej jak pięć własnych gimnazyów oprócz rozlicznych ruskich paralelek przy wielu polskich szkołach średnich. Porównajmyż z tem prawa Polaków pod panowaniem pruskiem.

Trudność osiągnięcia w Galicyi spokoju leży nie w imperialistycznych tendencyach Polaków, ale wyłącznie w antipolskim, antireligijnym i antispołecznym radykalizmie Rusinów. Namiętnie i groźnie występują prądy, jakie pojawiły się w Rosyi, które odrzucają wszelką powagę i w ogóle wszelkie istniejące zasady społeczne. Liczba przywódców tego kierunku jest małą, ale ma on wielu zwolenników właśnie wśród uczącej się młodzieży. Wielka ilość uwięzionych studentów, którzy w więzieniu cieszyli się wszelkiemi możliwemi ulgami i wolnościami, w obec małej liczby sędziów śledczych uniemożliwiła przeprowadzenie śledztwa w kilku dniach. Cóżby się w Prusach stało, gdyby studenci zainscenizowali strajk głodowy i gdyby ci, których postanowiono wypuścić na wolną stopę, zabarykadowali się w celach, jak to uczynili ruscy akademicy we Lwowie? Czy w Prusach dopuszczonoby do tego, aby się wydało, że władza państwowa i sprawiedliwość skapitulowały? Prasa hakatystyczna nazywa opór polskich dzieci szkolnych w Poznańskiem przeciw nauczaniu religii w obcym im języku rewolucyą; czemże więc jest to, czego się chwycili studenci ruscy? I co jest bardziej uprawnionem: opór polskich dzieci przeciw niemieckiej nauce religii, czy rewolta i posługiwanie się nożem dlatego, że immatrykulacya na uniwersytecie w polskim języku się odbywa?

(Wyjaśnić musimy, że ślubowanie akademickie odbywa się milczące, jedynie przez podanie ręki dziekanowi wydziału — a więc ruski akademik nie potrzebuje ani słowa po polsku wypowiedzić. — Red. „Gaz. Nar.“)

Listy z kraju.

Gorlice 6 marca.

(Kto winien „postępowości“ Gorlic? — Nauki rekolekcyjne o. Załęskiego. — Przybycie ks. dr. Waisa i odczyt o darwinizmie. — Założenie związku katol.-społecznego.)

Przed kilkunastu dniami ogłosił światu „Kuryer lwowski“ a za nim krakowska drubini jego „Nowa Reforma“, że Gorlice złotemi głoskami zapisały się w dziejach walki w imię postępu i wolności... Powód do owej radości w obozie radykałów dało postanowienie rady miejskiej, powzięte jednogłośnie w sprawie Rady narodowej.. Rajcy ci, nawiasem mówiąc, powołani przed rokiem do rządów miasta Gorlic, mogą być doprawdy odstraszającym przykładem dla naszych władz politycznych, które czasem zwalczając, jak to wówczas w Gorlicach miejsce miało, osobistości prawdziwie dbałe o dobro miasta, a popierając „postępowców“, same pod sobą kopią nader niebezpieczne dołki... Lecz mniejsza o to... Wspominam o tej sprawie, nader przykrej dla uczciwie myślącej ludności naszego miasta, aby uprzedzić tych, którzy doczytają się za dni parę pewno w „Naprzodzie“, „Kuryerze“, „N. Reformie“ i im podobnych organach, że Gorlice-Ateny nagle przemieniły się w Gorlice-Abderę!...

Bo też niesłychana stała się rzecz! D. 24 lutego zjechał zaproszony przez miejscowego proboszcza ks. kanonika Sosa do Gorlic, „uświadamianych“ przeważnie przez uniwersytety ludowe, przez radę miejską, przez wiece socyalistyczne, ludowe i t. p. ks. Stanisław Załęski... I on, który miał odwagę powiedzieć i nawet napisać, „że Jezuici nie zgubili Polski“, on, który w swej 5-tomowej pracy „Historya Jezuitów w Polsce“ odważył się podnosić niespożyte zasługi tegoż zakonu dla narodu polskiego, on, którym socyaliści galicyjscy straszą swoje dzieci stanął przed inteligencyą gorlicką, aby przez tydzień cały miewać nauki rekolekcyjne... W olbrzymiej, jak na prowincyonalne miasteczko sali, „Sokoła“ odważono się na scenie zawiesić obraz N. M. Panny a na stole stawić krucyfiks... I codziennie trzy razy zapełniała się po brzegi sala, w której dotychczas co niedzielę „profesorowie“ od uniwersytetu ludowego popisywali się swą „wiedzą“ (?) przed audytoryum, złożonem z kilkudziesięciu emancypowanych cór Izraela i trzy razy na dzień tu przez cały tydzień mnóstwo ludzi, bo, powtarzam, sala była zawsze natłoczona, klękało, modliło się się i wsłuchiwało się z istotnem przejęciem w słowa prawdy, głoszone z ust miodopłynych znanego w kraju kaznodziei. Mistrzowska gra na uczuciach słuchaczy odniosła skutek, a o. Załęski jako tryumfator zdobywał serce za sercem... Dowodem tego oblężone konfesyonały w ciągu ostatnich dwóch dni, dowodem tego odzyskanie spokoju sumienia w kilku duszach takich, które, nosząc na sobie ciężar grzechu od lat kilkunastu dopiero teraz potrafiły go zrzucić z siebie.

Lecz nie koniec na tem... Gorlice-Ateny przeobraziły się w Gorlice-Abderę!.. Wszystko jakby spiknęło się na to, aby „rządową dziś partyę“ pognębić. Do tych ciemięzców przyłączył się i biskup przemyski ks. Józef Sebastyan Pelczar. Widząc, że wobec stanowiska zajętego przez rząd centralny względem stronnictw przewrotu, ludzie dobrej woli a więc i katolicy obiecywać sobie mogą niewiele obrony ze strony władz świeckich, obmyślał sposób samoobrony. Nie żałował ni trudu ni czasu; w jesieni ubiegłego roku sam objechał wszystkich dziekanów, zgromadził kapłanów i świeckich do wspólnej narady, której owocem stał się Związek katolicko-społeczny. Drzewo to olbrzymie miało konarami swymi objąć całą dyecezyę; każda parafia ma latorośl tego drzewa zaszczepić u siebie, aby karmić ducha swego jego owocami. Otóż przyszła kolej szczepienia tegoż i na parafię gorlicką. Ks. dr. Kazimierz Wais, profesor filozofii w seminaryum przemyskiem a wsławiony odczytem swym „O darwinizmie i ewolucyonizmie“ na kursie katechetów we Lwowie, miał być owym ogrodnikiem i w tym celu przybył do Gorlic w sobotę 2. b. m. Nie chcąc ani chwili być bezczynnym — bo uroczystość wprowadzenia w życie Związku była naznaczoną na niedzielę — zapowiedział na sobotni wieczór swój odczyt, którego wysłuchali z podziwem nietylko katecheci we Lwowie zgromadzeni, ale i członkowie lwowskiego „kółka przyrodniczo-lekarskiego“, a nawet i sam dr. Nussbaum wyrażał się o nim z uznaniem. Więc też wszyscy prawie uczestnicy nauk rekolekcyjnych zebrali się, aby zapoznać się bliżej z temi od pół wieku świat uczony trapiącemi doktrynami. Po odczycie, nagrodzonym rzęsistymi oklaskami, rozpoczęła się dyskusya. Z góry przewidzieć można było, że zanosi się na walkę nierówną — dyletanta z mistrzem, więc i nie dziw, iż skończyć ją musiał pogrom i oponent zamiast oklasków zyskał... wytupanie... No, czyż Gorlice-Ateny nie zasługują na miano Gorlice-Abdery? nie rozumiejąc się na prawdziwym (?) postępie i odrzucając swych małpiastych protoplastów, chcą dziś we wieku XX. wierzyć jeszcze w stworzenie człowieka przez Boga?!

Dnia następnego, tj. 3 marca, po nabożeństwie odprawionem w kościele parafialnym, znów podążyło z górą 500 osób różnej płci, wieku i stanu do sali „Sokoła“ i tu po zagajeniu przez ks. kan. Sosa i po świetnem wyjaśnieniu celów Związku katolicko-społecznego przez ks. dra Waisa, prawie wszyscy obecni wpisali się w poczet członków tegoż Związku, poczem dokonano wyboru rady parafialnej, której prezesem został były, przez partyę przewrotową przy pomocy władzy politycznej do rezygnacyi doprowadzony burmistrz, adw. dr. Józef Radomyski, wiceprezesem dyrektor gimnazyum dr. Wincenty Szczepański, sekretarzem profesor gimnazyalny p. Stanisław Kannenberg, skarbnikiem p. Feliks Towczyński. W skład rady weszło 48 osób z różnych warstw społecznych, a więc i przedstawiciele większej własności ziemskiej i świata urzędniczego i płci pięknej i mieszczaństwa i rzemieślników i włościan. Po półtrzecia godzinnych obradach rozchodzili się wszyscy podniesieni na duchu i przeświadczeni, że nie Gorlice-Ateny w Gorlice-Abderę, lecz Gorlice-Abdera w Gorlicę-Ateny przeistaczać się zaczęły! Oby tylko w tym kierunku szły dalej — oto życzenie wszystkich ludzkości dobra pragnących!! X. X.

Ruch przedwyborczy.

Lwów,

jak już wczoraj donieśliśmy, będzie mieć przy nowej ordynacyi wyborczej razem 32.661 wyborców. Z cyfry tej ogólnej przypada na I. okręg (śródmieście) 3.009, II. okręg (ogród Jezuicki, ul. Mickiewicza etc.) 4.887, III. okręg (Żółkiewskie) 7.086, IV. okręg (Łyczaków) 2.753, V. okręg (para Stryjaki) 3.722, VI. okręg (Nowy Świat, Bajki) 2.811, VII. okręg (cyrkumwalacyjny) część pierwsza 4.648, część druga 2.348, część trzecia 1302.

W połowie marca ogłoszony zostanie 14-dniowy termin reklamacyjny. Wybory odbywać się będą w 20 salach, a to: w I. okręgu w 3, w II. w 3, w III. w 4, w IV. w 2, w V. w 2, w VI. w 2, a w VII. okręgu w 4 salach.

Doniesienia z kraju.

Tarnów. Dzienniki należące do „polskiego związku wyborczego“ a więc „N. Reforma“, „Kurj. lwow.“ i „Naprzód“ ogromnie tryumfowały, iż miasto Tarnów uchwaliło nie wysłać delegata na zjazd Rady narodowej. Tryumf trwał krótko. D. 6 bm. zwołane z inicyatywy kół mieszczańskich zgromadzenie wyborcze po przemówieniach burmistrza dr. Tertila, ks. dr. Szczeklika, ks. Żygulińskiego i innych przyjęło jednomyślnie opinię powziętą przez wiec 30 miast, wyrażającą przekonanie, że „okręgi wyborcze miast tych powinny wybierać posłów narodowych, postępowych, którzy wyznają zasadę bezwzględnej solidarności Koła polskiego, są dokładnie obznajomieni ze sprawami miast i zobowiążą się spraw tych bezwarunkowo strzedz“. Przyjęło więc główną zasadę Rady narod, tj. bezwarunkową solidarność Koła pol. Co więcej, powitano oklaskami zgłoszenie kandydatury dotychczasowego posła dr. Rogera Battaglii, który, jak wiadomo, i poprzednio kandydował pod hasłem solidarności Koła pol. i nic wspólnego go nie łączyło ani ze skoncentrowanymi demokratami, ani z ludowcami ani z socyalistami. Tak wygląda tryumf „Związku wyborczego“, któremu zdawało się, że na jego odezwanie się do miast, by nie łączyły się w akcyi wyborczej z Radą narodową, wszystkie miasta staną za nim jako mąż jeden.

Rudki. W tutejszym okręgu wyborczym Rudki, Sambor, S. Wisznia itd. nr. 53 od dawna jest już rzeczą postanowioną, że kandydować będzie p. Karol Surówka, inspektor podatkowy, który zajmuje się gorliwie towarz. Szkoły lud., czytelniami itd. i tem zyskał sobie popularność. Na onegdajszem 4 bm. zebraniu delegatów gmin formalnie zapadła uchwała jego kandydatury. Na zastępcę posła postanowiono kandydować ks. Józefa Watulewicza proboszcza z Felsztyna. Bardzo dobrze się stało, że odstąpiono w tym kierunku od pierwotnego zamiaru kandydowania na zastępcę posła włościanina.

Rzeszów. Jako rzecz pewną można zanotować, że JE. Adam Jędrzejowicz, o którym mówiono, iż miał zamiar ubiegać się o mandat poselski do parlamentu z miast Rzeszów, Ropczyce i Sędziszów nr. 21, oświadczył, że kandydować nie będzie. W obec tego zdaje się być pewną kandydatura i wybór wiceburmistrza dr. Krogulskiego.

Ruski ruch przedwyborczy.

Na zjeździe mężów zaufania partyi narodowieckiej, odbytym w Mikulińcach, uchwalono popierać kandydaturę prof. A. Kolessy ze Lwowa na posła z okręgu Mikulińce-Trembowla-Budzanów-Czortków. Zbory „ukraińskie“ w Trembowli były burzliwe; delegaci z pow. czortkowskiego upierali się przy kandydaturze dr. Horbaczewskiego; mikulinieccy żądali, by zatwierdzono kandydaturę Kolessy, który wygłosił następnie mowę kandydacką. W głosowaniu większość otrzymał p. Kolessa; kandydatem na zastępcę posła jest dr. Horbaczewski. Po wiecu pp. delegaci wraz z p. Kolessą odśpiewali „narodnyj“ hymn „Ne pora“. Dr. Kolessa zamierza

---

Konrad.

3

Colosseum.

(Zarys dziejowy.)

(Ciąg dalszy.)

Igrzyska inauguracyjne w Amphiteatrum Flavianum miały się już ku końcowi. Był to piękny, słoneczny dzień wiosenny, kiedy w stronę teatru ciągnęły dziesiątki tysięcy osób z Rzymu i okolic. Zapełniały się krużganki i amfiteatralnie rozmieszczone siedzenia. Na każdem z 4 piąter po 80 łuków, opartych na wysmukłych kolumnach doryckich, jońskich i korynckich; w ostatniej kondygnacyi pilastry korynckie. W pobliżu kapiącej od złota loży cesarskiej widniał kolosalny posąg Nerona (stąd nazwa „Colosseum“).

Po krwawych zapasach gladyatorów widzowie oczekiwali czegoś nadzwyczajnego. Tłumy ucichły się, a oczy wszystkich zwróciły się ku arenie, na którą siepacze wprowadzili siwowłosego starca.

Ignacy Bogonosiciel wzniósł obie ręce do nieba i modlił się głośno za powierzoną jego pieczy owczarnię, którą pozostawił na Wschodzie; modlił się za cały Kościół. Dziękował Bogu, iż zezwolił mu stać się „prawdziwym chlebem“, iż raczył poczytać go za godnego ucznia jednorodzonego Syna swego, że go dopuścił do nieustającej miłości Bożej w życiu wiecznem. Mąż święty, w duchu swym daleki już od ziemi, nie spostrzegł lwa, który wypadłszy z otwartej klatki, w potężnych skokach rzucił się na niego.

To, czego biskup antyocheński pragnął, ziściło się: krwiożerczy zwierz pozostawił na zaczerwienionej arenie zaledwie kilka najgrubszych kości po św. męczenniku.

Gdy z nastaniem zmroku tłumy widzów rozprószyły się po mieście a olbrzymia budowla kolista opustoszała, zakradła się garstka chrześcijan ze Wschodu na arenę, zebrała starannie w drogocenne chusty pozostałe kości i nieco ziemi, krwią męczennika przesiąkniętej, by potem te święte relikwie umieścić na ołtarzu, w katedrze antyocheńskiej.

Z biegiem czasu relikwie św. Ignacego przywieziono do Rzymu, gdzie spoczywają po dziśdzień w prastarej bazylice św. Klemensa, znajdującej się w połowie drogi między Colosseum a Lateranem. W tym kościele przechowują się też relikwie patrona bazyliki, towarzysza prac apostolskich św. Pawła, papieża Klemensa I, następcy św. Piotra na Stolicy św.

Nadmieniamy, że w tym samym kościele znajduje się wspaniale przez Leona XIII odnowiona kaplica pierwszych apostołów Słowiańszczyzny św. Cyryla (Konstantego) i św. Metodego z Salonik. Uroczystość św. Ignacego Teophorosa obchodzi Kościół co roku w dniu 1 lutego.

Długo jeszcze po męczeńskiej śmierci św. Ignacego trwały prześladowania pierwszych chrześcijan, bo przez przeszło 200 lat. Dopiero cesarz Konstanty położył kres persekucyom. Wiedział on, że wyznawcy wiary Chrystusowej są ludźmi sprawiedliwymi, cnotliwymi i wiernymi, że ich gminy są znakomicie zorganizowane. Postanowił więc oprzeć się na chrześcijanach; na mocy edyktu medyolańskiego (313 r.) przyznał im wolność zupełną i równouprawnienie w całem państwie.

Inaczej było za rządów cesarza Wespazyana i jego następców. Wówczas Rzymianie tonęli w zbytku i rozkoszach nieokiełznanych. A „sekciarscy heretycy“ gardzili tem wszystkiem, stronili od uciech światowych i spędzali czas na pokucie i modlitwach w podziemnych katakombach, gdzie ich głosiciele prawd Bożych pouczali, że wszystko na tym świecie jest znikomością, że szczęścia trwałego nie masz na tej ziemi; że szczęście prawdziwe można tu wywalczyć tylko miłością chrześcijańską, cierpieniem i poświęceniem się; że celem człowieka nie użycie, nie rozkosz, lecz zbawienie duszy nieśmiertelnej.

Ponieważ chrześcijanom, znienawidzonym przez rozwięzłych cezarów i rozpasane pospólstwo nie można było żadnych „zbrodni“ przypisać, przeto uznano ich za „zdrajców“, za „wrogów korony i państwa“, ponieważ chrześcijanie nie chcieli oddawać czci boskiej wizerunkom i posągom „cezarów-bogów“....

Zmieniały się czasy, zmieniały się wierzenia, ale Colosseum było zawsze widownią zabaw ludowych. Za rządów pierwszych imperatorów-chrześcijan w amfiteatrze Flawianów rozgrywały się jeszcze zapasy gladyatorów, lecz stawały się one coraz mniej krwawe; później Colosseum stało się areną walki zwierząt, a następnie widownią turniejów rycerskich.

W XII i XIII stuleciu było Colosseum w posiadaniu możnego rodu patrycyuszowskiego Frangipanich, którzy przemienili tę wspaniałą budowlę w zamczysko. Wówczas ludzie już dawno zapomnieli byli, że na arenie Colosseum płynęła obficie krew tysięcy męczenników...

Frangipani wymarli, a ich siedziba opustoszała zupełnie. Jeszcze w początkach w. XVI amfiteatr Flawiana był prawie nieuszkodzony; tylko olbrzymia arena porastała trawą, a arkady marmurowe poczerniały. W ciągu szeregu wieków warstwa ziemi dokoła Colosseum znacznie się podniosła i dlatego arkady parterowe są nieco przysłonięte.

W r. 1534 zaczęto budować przystań rzymską, Ripetta. Twórcy budowy wpadli na myśl niefortunną użycia za materyał bloków trawertynu z Colosseum, które przemieniono w kamieniołomy. Dzieło zniszczenia kontynuowano i w czasach późniejszych. I tak z potężnych głazów amfiteatru wzniesiono trzy wielkie, po dziśdzień istniejące w Rzymie pałace: Cancelleria, Palazzo Farnese, arcydzieło Michelangela i Sangalla. Pałac ten należał do królów Neapolu, a obecnie jest siedzibą ambasady francuskiej. Trzeci gmach monumentalny, na którego budowę użyto głazów z Colosseum, to Palazzo di Venezia, po watykańskich, najokazalszy z pałaców Wiecznego Miasta. Twórcą jego był florentyjczyk, Giuliano da Majano, najsławniejszy architekt swego czasu. Pius IV darował ten pałac rzeczy pospolitej weneckiej, w nim przemieszkiwali ambasadorowie republiki. Gdy Wenecya przeszła pod panowanie Habsburgów, wówczas i rzymski jej pałac stał się własnością Austryi. Obecnie Palazzo di Venezia jest rezydencyą ambasadora Austro-Węgier przy Stolicy św.

Mimo tego, iż trawertyn amfiteatru Flawianów służył za materyał budowlany trzech wielkich pałaców, a nadto kilku kościołów, Colosseum ostało się jeszcze; zdemolowano tylko trzecią część tej olbrzymiej budowli. Później, na rozkaz papieżów, zaniechano robót niszczycielskich i dziś zrujnowane w pewnej części Colosseum stanowi jeszcze jeden z najwspanialszych zabytków architektury starorzymskiej...

(C. d. n.)

agitować i wygłaszać mowy kandydackie w miastach i wsiach okręgu czortkowskiego.

Z polskiej strony kandyduje w tym okręgu Jerzy hr. Baworowski.

Na zborach partyi narodowieckiej w Skałacie wygłosił mowę kandydacką sędzia Gissowski i jego kontrkandydat redaktor „Hajdamaków“ Petrycki. W głosowaniu żaden z nich nie otrzymał stanowczej większości. Kwestya kandydatur ma być rozstrzygniętą na przyszłych zborach delegatów.

W pow. bobreckim odbyły się wiece ruskie w Siedliskach i Horodysławicach; uchwalono popierać kandydatury dr. Oleśnickiego na posła do rady państwa, a dr. M. Zderkowskiego na zastępcę. Na wiecu w Zborowie wygłosił mowę kandydacką Starorusin, dr. Markow; miał on, według „Diła“, powiedzieć między innemi: „I z braćmi Polakami chcielibyśmy się pogodzić; ale trudno przyjść do zgody, ponieważ nie dopuszczą do tego ci nieszczęśni „ukraińcy“. W Winnikach (koło Lwowa) mają się odbyć 9 bm. zbory narodowieckie, na których kandydaci tej partyi wygłoszą mowy kandydackie. Par. O. Prystaj z Żukowa wzywa „ukraińskich“ delegatów z miejskiego okręgu nr. 34 Rozdół-Żydaczów-Bóbrka-Bursztyn itd., aby przeprowadzili organizacyę w przyłączonych do tego okręgu miejskiego gminach: Wołczków, Chorostków, Jezierce i Kończaki Stare.

„Halicz.“ wzywa kandydatów staroruskich, aby jak najrychlej rozpoczęli objażdżkę wszystkich miejscowości danych okręgów i pisze: „Im prędzej to uczynią, tem lepiej dla nich i tem więcej widoków powodzenia będą miały ich kandydatury. Bez czynnej pracy i osobistego udziału w akcyi przedwyborczej nasi russko-narodowi kandydaci nie mogą spodziewać się zwycięstw, a to przedewszystkiem dlatego, ponieważ lud musi osobiście znać kandydata, a powtóre z tej przyczyny, że masy ludowe powinno się należycie przygotować do wyborów, aby każdy uprawniony był świadom i odczuwał konieczność jawienia się przy urnie wyborczej i oddania głosu swego na swojego kandydata.

Na zebraniu starorusinów w Drohobyczu uchwalono popierać w tym okręgu kandydaturę adwokata A. Iskrzyckiego z Sanoka. Zebranie to starali się rozbić (lecz bezskutecznie) socyaliści „ukraińscy“, którzy w tym okręgu forsują swoje kandydatury Witvka i Hankiewicza. Pierwszy z nich objeżdża wsie w... kostyumie chłopskim i włościan nie nazywa po swojemu „towaryszami“, ale „bratiamy-Rusynamy“. Inny socyalista, Kocko (który popiera Wityka) bezcześci wobec chłopów ruskie duchowieństwo. Z Buska donoszą do „Halicz.“, że „ukraińskii panky i popyky-radykały“ zawzięcie zwalczają kandydaturę dr. Chiebowickiego i forsują kandydaturę „autora“ słownika prawniczego Kostja Lewickiego i parocha-radykała, Sydira Zelskiego. Na zborach starorusinów w Nowym Sączu postanowiono popierać w okręgu: St. Sącz-N. Sącz-Grybów-Muszyna i Ciężkowice kandydatury: ks. G. Hnatyszczaka z Krynicy na posła, a ks. T. Kaczmarczyka z Bielarzowej na zastępcę. W sprawie akcyi przedwyborczej, odnośnie do tych kandydatur zapowiedziany jest na 12 bm. wiec organizacyjny, który ma się odbyć w Krynicy.

Żydowski wiec wyborczy.

Niedawno nowo założona żydowska organizacya polityczna, na czele której stoją pp. Samuel Horowitz, dr. Filip Fruchtman i dr. Artur Nimbin wydała odezwę do współwyznawców, że „żyjąc w kraju, dla kraju tego chce pracować, żąda jednak uznania żydów za równorzędnych obywateli o równych prawach“. Omawiając ruch syonistyczny, odezwa zaznacza, że nie neguje nikomu prawa dążenia do jakichkolwiek, nawet urojonych ideałów, domagać się jednak należy koniecznie, by żydzi, zamieszkujący ten kraj, w którym szukają swego materyalnego i moralnego dobrobytu, ani na chwilę nie przestali czuć się wiernymi synami tej matki-ziemi, by nie pielęgnowali separatystycznych dążeń i by wobec utopijnych haseł nie tracili realnego gruntu pod nogami „Nie zapominajmy — powiada dalej odezwa — że ani moralnie, ani liczebnie nie jesteśmy dość silni, aby tworzyć państwo w państwie i nie wolno nam dla iluzyj jakichś prowokować bratobójczej walki, któraby narażała na szwank tysiące egzystencyj żydowskich. Byłoby z naszej strony zbrodnią, gdybyśmy sprowokowali najświętsze uczucia polskiego narodu, z którym tak silnie złączeni jesteśmy, gdyż w konsekwencyi wywołalibyśmy walkę, któraby pod płaszczykiem samoobrony podniecała najdziksze antysemickie instynkty“.

Odezwa żali się następnie na nierówne traktowanie żydów z innemi narodowościami tego kraju i zaznacza, że komitet wykonawczy zażąda od miarodawczych czynników w formie stanowczej i energicznej, spełnienia następujących żądań:

1. Liczniejsze, sile intelektualnej i podatkowej żydów bardziej odpowiadające zastępstwo żydów w radzie państwa. Żądamy jednak, aby każdy kandydat, który nam chce pójść na rękę i mężnie stawać w obronie interesów żydowskich, wstąpił do Koła polskiego, które wobec żydów okazywało zawsze największą tolerancyę.

2. Żądamy, by tak w urzędach i instytucyach rządowych, jak i autonomicznych ustanowiono większą, niż dotychczas, liczbę urzędników żydowskich.

3. Żądamy rozszerzenia godzin pracy w niedzielę, analogicznie do czasu w Czerniowcach.

4. Postaramy się, aby przy wprowadzić się mającej reformie wyborczej do sejmu kraj. żydzi mieli liczniejszą, niż dotychczas, reprezentacyę sejmową.

5. Postaramy się, aby po wygaśnięciu prawa propinacyjnego w roku 1910, przy udzielaniu koncesyj szynkarskich, nie robiono żydom żadnych trudności, tak aby dalej mogli wykonywać dotychczasowy swój zawód.

Odezwa zapewnia w końcu, że nowo stworzona organizacya polityczna w każdej żydów obchodzącej sprawie głos zabierze i pilnie, a energicznie stać będzie na straży interesów żydowskich, wobec czego żydzi, jak jeden mąż, powinni skupić się pod sztandarem tej właśnie organizacyi.

•

Konferencya syonistyczna odbyta pod przewodnictwem p. Standa zmieniła poprzednią uchwałę o tyle, że w Tarnopolu w miejsce dra Malza kandydować będzie dr. Schalit z Wiednia, dr. Malz zaś staje, jako kandydat w okręgu Bursztyn-Bóbrka-Bołszowce. Ponadto kandydują w okręgu miejskim Buczacz rabin z Przemyśla Gedale Schmelkes, a w Brzeżanach dr. Samuel Rappaport. Postawienie innych pomniejszych kandydatur, jako też sprawę zawarcia kompromisów z innemi stronnictwami w kraju, pozostawiono do decyzyi zarządowi partyjnemu, w skład którego wchodzą b. poseł dr. Straucher, dr. Schalit (Wiedeń), jako zastępca i dr. Zipper, Adolf Stand i dr. Leon Reich, jako członkowie.

Sejm.

(14 posiedzenie, III sesyi, VIII peryodu).

Lwów 8 marca.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia postawił p. Urbański wniosek, aby wszystkie petycye, które wejdą od dnia dzisiejszego do sejmu, a przeznaczone są dla komisyi budżetowej, odsyłać nie do tej komisyi, lecz do wydziału kraj., a to z tego powodu, iż komisya budżetowa zakończyła pracę nad preliminarzem budżetu. Wniosek ten uchwalono. Po odczytaniu paru petycyj nastąpiło

motywowanie wniosków poselskich.

Z wniosków tych wniosek p. Oleśnickiego o zmianę § 16 ust. o reprezentacyi powiatowej, odnoszącego się do sprawy zastępstwa członka wydziału powiatowego, oraz wyboru prezesa lub jego zastępcy, odesłano do kom. administracyjnej. Tegoż posła wniosek, ażeby rząd zaprowadził w Galicyi wschodniej w urzędach pocztowych święcenie dwóch pierwszych dni świąt Bożego Narodzenia i Zmartwychwstania Pańskiego wedle obrządku gr. kat. tak samo, jak świątkują te dni świąteczne wedle obrządku łac., to jest z ograniczonemi godzinami, odesłano do komisyi administracyjnej, wniosek, wzywający rząd, by polecił zarządowi kolei państwowych wybudowanie poczekalni obok przystanku kolei państw. Zawadów, do komisyi kolejowej, wniosek wreszcie o przemianę szkoły ludowej dwuklasowej w Synowódzku wyż. na szkołę czteroklasową, do komisyi szkolnej.

Z kolei motywował p. Głąbiński w dłuższem przemówieniu trzy swoje wnioski w sprawie zmiany statutu krajowego a to w §§ 3, 4, 6, 11, 12, 16 i 18 wreszcie 8, 17, 19, 22 i 37. Paragrafy te obejmują przepisy co do kompetencyi sejmu, co do stosunku sejmu do rządu oraz co do ordynacyi wyborczej. Pod tym ostatnim względem wniosek p. Głąbińskiego domaga się zaprowadzenia głosowania do sejmu na zasadach powszechności, równości, tajności i bezpośredniości. Ogółem posłowie sejmowi mają należeć do dwu grup: pierwszej, złożonej ze 115 członków, wybieranych w głosowaniu powszechnem w 110 okręgach, i drugiej, liczącej 40 członków, wybieranych przez sfery najinteligentniejsze i najwyżej opodatkowanej, ponadto wchodzić mają w skład sejmu wiryliści w liczbie 12, jak dotychczas. Wszystkie trzy wnioski p. Głąbińskiego odesłał sejm do komisyi reformy wyborczej.

Z dalszego porządku dziennego

odesłał sejm sprawozdanie wydziału kraj. o zatwierdzeniu uchwały rady nadzorczej Banku kraj. z 1907, upoważniającej dyrekcyę tego banku do udzielenia gminie m. Lwowa pożyczki kolejowej w sumie 10,000 000 koron na pokrycie kosztów rozszerzenia sieci miejskiej kolei elektrycznej, do komisyi bankowej.

Sprawy kolejowe.

Po załatwieniu wniosków poselskich wróciła na porządek dzienny sprawa, która zajęła całą drugą część posiedzenia wczorajszego, a mianowicie sprawozdanie komisyi kolejowej o czynnościach departamentu kolejowego w. działu krajowego. Po przemówieniu p. ks Wilczkiewicza odpowiadał poprzednim mowcom sprawozdawca komisyi p. Kolischer. Mowca zaznaczył, odnośnie do zarzutów p. K. Lubomirskiego, że komisya kolej. zgadza się z wydziałem krajowym co do stanowiska w sprawach kolejowych. I póki sejm nie zmieni swej uchwały z r. 1901, określającej program prac wydziału krajowego na polu kolejnictwa, tak długo wydział kraj. nie ma prawa sam tej uchwały przekroczyć. Nie godzi się mowca ze zdaniem, że plany co do budowy nowych linij kolejowych powinny być na okres 12 lat z góry przygotowane, gdyż warunki ekonomiczne w kraju szybko się zmieniają. Wystarczy plan na dwa lub trzy lata. Omówił dalej p. Kolischer kwestyę automobilów kolejowych, a kończąc prosił o przyjęcie wniosków komisyi.

Przed rozprawą szczegółową sprostował p. K. Lubomirski kilka ustępów mowy p. Kolischera, w których tenże polemizował z p. Lubomirskim.

W dyskusyi szczegółowej uchwalono ustęp pierwszy wniosków komisyi, przyjmujący sprawozdanie wydział kraj do wiadomości, bez dyskusyi. Przy ustępie drugim w sprawie budowy kolei z Podgórza na Myślenice do Lubnia, wywiązała się żywa dyskusya, z powodu wniosku p. ks. Lubomirskiego. Mianowicie p. Dąbski oświadczył w kwestyi kolei myślenickiej, iż wydział kraj. projektu nie wypracował co do normalnotorowej linii, gdyż polecenia sejmu takiego nie było a jedynie z funduszów dyspozycyjnych przedwstępne w tym kierunku badania przedsięwziął. Mowca oświadcza się przeciw poprowadzeniu tej linii ku Radziszowowi, przez co stałaby się ona dłuższą o 8 kilom.

Po wyjaśnieniu tem cofnął ks. Lubomirski swój wniosek, a izba przyjęła ustęp drugi według propozycyi komisyi. Tak samo uchwaliła izba w brzmieniu komisyi ustęp trzeci o kolei normalno-torowej między Krakowem a Mszaną dolną na Myślenice, ustęp czwarty co do rokowań z rządem w sprawie budowy tej kolei jako lokalnej gwarantowanej przez państwo, ustęp piąty, upoważniający wydział kraj. do wypracowania projektu generalnego budowy tej kolei, oraz ustęp szósty, wzywający rząd do poczynienia inwestycyj na niedostatecznie wyposażonej linii kolei Tarnopol-Zbaraż.

Z rezolucyj zgłoszonych w czasie dyskusyi, odrzucono kilka rezolucyj p. ks. Lubomirskiego, a przyjęto rezolucye p. Bojki w sprawie poprawy stosunków na kolei Tarnów-Szczucin.

Z porządku dziennego załatwił dalej sejm sprawozdanie komisyi kolejowej o przedłożeniu wydziału kraj. w przedmiocie zapewnienia budowy kolei lokalnych z Muszyny do Krynicy i z Drohobycza do Truskawca upoważniając wydz. kraj. do udzielenia imieniem kraju na lat 75 gwarancyi czystego dochodu po 4% od zaciągnąć się mającej pożyczki w kwocie 750.000 kor. na budowę pierwszej kolei i pożyczki 850.000 kor. na budowę kolei drugiej.

W sprawie kolei ze Strzyżowa przez Brzozów do Sanoka (wniosek p. M. Urbańskiego), uznał sejm ze względów na ogólne interesy kraju za potrzebne i użyteczne uzupełnienie sieci kolej. w pow. Brzozowskim w ten sposób, by miasto Brzozów było w najkrótszym czasie połączone z istniejącą siecią kolej. i polecił wydziałowi kraj., by po zasięgnięciu opinii rządu zbadał, które połączenie kolejowe interesom tych okolic najlepiej odpowie, biorąc pod uwagę połączenia kolejowe: z Przemyśla na Dynów-Krzemienną, Brzozów do Rymanowa, z Przeworska na Dynów-Brzozów do Rymanowa, z Sanoka na Brzozów do Strzyżowa i z Rymanowa do Brzozowa i zdał sprawę sejmowi z tych studyów i rokowań.

Co do budowy kolei w powiecie kolbuszowskim uznał sejm za użyteczną i potrzebną budowę kolei lokalnej z Niska przez Bojanów, Majdan, Kolbuszowę do Rzeszowa wraz z ewentualną odnogą z Majdanu do Tarnobrzegu, polecił wydziałowi kraj., by opracował projekt wstępny powyższych linij kolej. i wdrożył rokowania u rządu co do wydatnej subwencyi państw. na budowę powyższych kolei lokalnych oraz przeprowadził pertraktacye z interesentami prywatnymi oraz miastami i powiatami co do ich udziału w kosztach budowy i przedstawił w swoim czasie wyniki powyższych pertraktacyj i wnioski co do finansowego pokrycia kosztów budowy tej kolei.

Z kolei uchwalił sejm ustawę upoważniającą reprezentacyę powiatową w Kamionce strumiłowej do przyjęcia imieniem powiatu gwarancyi czystego dochodu od części kapitału zakładowego kolei lokalnej Lwów Kamionka Strumiłowa-Stojanów na przeciąg lat 75, oraz upoważnił wydział kraj. do udzielenia imieniem kraju gwarancyi czystego dochodu w wysokości 4% dla normalno-torowej kolei lokalnej ze Lwowa na Kamionkę strumiłową do Stojanowa, na przeciąg lat 75.

W tem miejscu objął na krótką chwilę przewodnictwo zastępca marszałka kraju, metropolita ks. Andrzej Szeptycki.

Z porządku dziennego uchwalił sejm w załatwieniu sprawozdania komisyi budżetowej regulacyę poborów służbowych starszych konduktorów melioracyjnych, konduktorów melioracyjnych, dozorców melioracyjnych i drenarskich.

Następnie przedstawił p. Mars sprawozdanie komisyi sanitarnej o czynnościach wydziału kraj. w przedmiocie przeobrażeń i robót inwestycyjnych w głównym gmachu krajowego szpitala pow. we Lwowie, budowy pawilonu dla chorych zakaźnych, tudzież o postępie czynności w sprawie budowy nowych klinik przy szpitalu lwowskim. W zakończeniu wniósł sprawozdawca przyjęcie sprawozdania wydziału kraj. do wiadomości a zarazem upoważnienie wydziału kraj. do zbudowania nowego pawilonu dla chorych zakaźnych obejmującego 60 łóżek. Domagał się dalej p. Mars upoważnienia wydziału kraj. przez sejm do zaciągnięcia w Banku kraj. pożyczki amortyzacyjnej w kwocie 520.000 kor. na pokrycie kosztów przeobrażeń w szpitalu pow. lwowskim i budowy nowego pawilonu dla chorych zakaźnych.

W dyskusyi nad tą sprawą założył p. Michalski protest imieniem m. Lwowa przeciw budowie pawilonu dla chorych zakaźnych na gruntach przy ul. Piekarskiej, oświadczając równocześnie, że gmina m. Lwowa gotową jest odstąpić bezpłatnie na ten cel inny grunt, pod warunkiem jednak, że wydział kraj. uwolni gminę Lwowa od obowiązku utrzymywania baraków epidemicznych. W tym duchu postawił p. Michalski wniosek. Po przemówieniu członka wydziału kraj. p. Onyszkiewicza i referenta, sejm przyjął wnioski komisyi wraz z rezolucyą p. Michalskiego.

Wniosek nagły.

W tem miejscu udzielił marszałek głosu p. Kuryłowiczowi dla uzasadnienia wniosku nagłego w sprawie ubezpieczenia przed wylewami dwu potoków górskich w pow. sanockim. Sejm odesłał wniosek ten, uznawszy jego nagłość, do komisyi wodnej.

Koniec posiedzenia.

O 2·30 zamknął marszałek posiedzenie. Odczytano przedtem wnioski i interpelacye.

Następne posiedzenie jutro o 10 rano.

Kronika.

Lwów, dnia 8 marca 1907.

Kalendarzyk.

W sobotę 9 marca. Franciszki P. — Gr. kat. Obr. hław. ś. Joana. — Kal. słow. Mścisławy.

Wschód słońca 6·33, zachód 5·50.

W niedzielę 10 marca 40 Męczenników. — Gr. kat. Tarasia Arch. — Kal. słow. Bożesława.

Wschód słońca 6·31, zachód 5·51.

W poniedziałek 11 marca Konstantyna Wyz. — Gr. kat. Porfyrya. — Kal. słow. Ludosława.

Wschód słońca 6·30, zachód 5·53.

÷ **P. Wacław Zaleski**, szef sekcyi w ministerstwie rolnictwa bawi we Lwowie.

— **Mianowania.** Prof. IV gimn. we Lwowie dr. Wincenty Śmiałek zamianowany został dyrektorem tego gimnazyum.

— **Deputacya profesorów** uniwersytetu lwowskiego przybyła wczoraj wieczorem do Wiednia. Tworzą ją prof.: Chlamtacz, Gluziński, Starzyński, Till i Twardowski. Deputacya ta będzie dziś u prezydenta gabinetu br. Becka, ministra oświaty dr. Marcheta i ministra Galicyi hr. Dzieduszyckiego i złoży im autentyczne sprawozdanie o ostatnich zajściach na uniwersytecie, jako też przedłoży cały kompleks kwestyj, odnoszących się do sprawy uniwersytetu lwowskiego i jego polskiego charakteru.

— **Obywatelstwo honorowe** nadała rada gminna m. Peczeniżyna posłowi i marszałkowi pow. śniatyńskiego, p. Stefanowi Moysie-Rosochackiemu.

— **Sprawy wojskowe.** Z Wiednia donoszą, że ministerstwo wojny zamierza ustanowić pewną granicę wieku dla podpułkowników i generałów, poza którą nie będzie im wolno pozostawać w czynnej służbie.

— **Egzamina dojrzałości** pisemne rozpoczną się we wszystkich szkołach średnich 13 maja 1907.

Ustne egzamina dojrzałości rozpoczną się: w gimnazyach: Bochnia 5 czerwca, Brody 26 czerwca, Brzeżany 3 czerwca, Buczacz 20 czerwca, Bąkowice pod Chyrowem 24 maja, Drohobycz 25 czerwca, Jarosław 27 maja, Jasło 27 maja, Kołomyja (polskie) 1 czerwca, (ruskie) 10 czerwca, św. Anny w Krakowie dla mężczyzn 27 maja, dla kobiet 14 czerwca, św. Jacka w Krakowie 1 czerwca, III gimn. w Krakowie 3 czerwca, IV gimnazyum w Krakowie 3 czerwca, w gimn. żeńskiem im. król. Jadwigi w Krakowie 21 maja, akademickie we Lwowie 27 maja, II gimn. we Lwowie dla mężczyzn 15 czerwca, dla kobiet 25 czerwca, w gimn. Franc. Józefa we Lwowie dla mężczyzn 27 maja, dla kobiet 9 lipca, IV gimn. we Lwowie 3 czerwca, w oddziale równorzędnym 17 czerwca, V gimn. we Lwowie 10 czerwca, w oddziale równorzędnym 21 czerwca, VI gimn. we Lwowie 27 maja, w N. Sączu 10 czerwca, w Podgórzu 18 czerwca, polskie w Przemyślu 27 maja, ruskie 1 czerwca, I gimn. w Rzeszowie 5 czerwca, w II gimn. 28 maja, w Samborze 25 czerwca, w Sanoku 12 czerwca, w Stanisławowie 27 maja, w odd. równorzędnym 27 maja, w Stryju 8 lipca, polskie w Tarnopolu 14 czerwca, w oddziale równorzędnym 1 lipca, ruskie w Tarnopolu 14 czerwca, w I i II gimn. w Tarnowie 27 maja, w Wadowicach 13 czerwca, w Złoczowie 14 czerwca.

W szkołach realnych: w Jarosławiu 10 czerwca, w I szkole realnej w Krakowie 3 czerwca, w II 14 czerwca, w Krośnie 27 maja, w I szkole realnej we Lwowie 27 maja, w II 1 czerwca, w Stanisławowie 3 czerwca, w Tarnopolu 4 lipca, w Tarnowie 1 czerwca.

W liceach żeńskich: p. Heleny Kaplińskiej w Krakowie 26 czerwca, p. Olgi Filippi we Lwowie 3 lipca, śś. Nazaretanek we Lwowie 8 lipca, p. Wiktoryi Niedziałkowskiej we Lwowie 1 lipca, pp. Urszulanek w Kołomyi 17 czerwca, p. Maryi Zagórskiej we Lwowie 1 lipca.

Kronika lwowska.

÷ **Rada m. Lwowa** prowadziła wczoraj dalszą generalną dyskusyę budżetową. Rubrykę materyały do miejskich robót publicznych uchwalono bez dyskusyi. Przy następnej rubryce wydatki rozmaite rozwinęła się całogodzinna dyskusya nad sprawą udzielenia subwencyi towarzystwom studentów politechniki i ostatecznie postanowiono przyznać po 400 k., tak Bratniej pomocy słuchaczów politechniki, w której się grupuje młodzież socyalistyczna i postępowa, jak i Wzajemnej pomocy słuchaczów politechniki, w której się grupuje młodzież narodowa. Na budowę szkoły polskiej w Boguminie uchwalono subwencyę 1000 k. Następnie bez dyskusyi uchwalono rubrykę koszta poboru wojskowego.

Przy następnych rubrykach: miejski zakład dobroczynności i wydatki na cele dobroczynności publicznej, powstała bardzo ożywiona i drażliwa dyskusya. Dr. Starzewski, dyrektor szpitala powszechnego zarzucił, że gmina źle wywiązuje się z zadania opieki nad chorymi. Zakład dla nieuleczalnych przepełniony jest aż do ostatnich, wprost niemożliwych granic. Na jednem łóżku leży tam po dwu nieuleczalnie chorych, szalejący warjat wraz z paralitykiem, dogorywający suchotnik obok rzucającego się w konwulsyach epileptyka. W pokoju dziecinnym leży na jednem łóżku po czworo dzieci, połowa zaś z nich chorą jest na w najwyższym stopniu zaraźliwe egipskie zapalenie oczu. Naturalnie, od tych chorych na oczy dzieci, zarazić się muszą dzieci leżące obok nich, a na oczy zdrowe. A już wprost włosy stają na głowie, skoro się widzi, że na 40 łóżkach oddziału kobiecego, leży aż 100 nieuleczalnie chorych kobiet. Oczy mowcy przyzwyczajone są już do szpitalnych widoków, takiego widoku jednak znieść już nie mogły. W dodatku ci wszyscy chorzy, pozbawieni są lekarskiej opieki, gdyż w zakładzie tym wcale niema lekarza. Mowca roztacza w dalszym ciągu wprost przerażające obrazy tego, co tam widział. Istne dantejskie piekło. Przepełnieniu winien magistrat, który, nie pytając wcale o to, czy jest miejsce, ciągle świeżych nieuleczalnie chorych przysyła do zakładu. Zakonnice z najwyższem zaparciem posługują tym nieszczęśliwym, niestety jednak skutkom przepełnienia zapobiedz nie są w stanie. Tak dalej być nie może. Każdy dzień męczarni tych nieszczęsnych chorych cięży na naszem sumieniu. Jeśli są u nas pieniądze na pomniki i muzea, znaleść się muszą i dla zakładu nieuleczalnie chorych, tych najnieszczęśliwszych w świecie istot, które żyją z całą świadomością tego, że ich godziny są policzone. Stawia więc następujące wnioski:

1. Niezwłocznie wynająć lokal na pomieszczenie dzieci, znajdujących się obecnie w miejskim zakładzie dla chorych nieuleczalnych i w przytulisku Brata Alberta; 2. zapewnić zakładowi własną, stałą, codzienną i troskliwą opiekę lekarską; 3. przedłożyć w najbliższej przyszłości szczegółowe wnioski; a) na sprawienie potrzebnych urządzeń szpitalnych i potrzebnych adaptacyj w już istniejącym budynku; b) na rozszerzenie zakładu stosownie do istniejącej potrzeby i z uwzględnieniem rozdziału chorych wedle rodzaju chorób; 4. Rada miejska zabrania bezwarunkowo umieszczania w zakładnie miejskim dla chorych nieuleczalnych ludzi zdrowych. Prezydent p. Michalski przyznał, że stosunki w miejskim zakładzie dla nieuleczalnych są fatalne, budowano bowiem ten zakład dla 80 chorych a mieści on ich teraz 180. Winę tego jednak składa prezydent na szpital powszechny, do którego odnieść można to wszystko, co dr. Starzewski powiedział o miejskim zakładzie dla nieuleczalnych. Jeżeli rada uchwali pieniądze na budowę nowych pawilonów i na stałego lekarzą w zakładzie, to stosunki się poprawią. Dr. Loewenstein nazwał stosunki panujące w miejskim Zakładzie dla nieuleczalnych, podeptaniem uczuć ludzkości. Podany przez r. dr. Starzewskiego obrazek, to obrazek ogólno galicyjski. Mamy pieniądze na wszystkie inwestycye, ale na utrzymanie kapitału życia i zdrowia, nie mamy ich. Jako sejmowy referent budżetu szpitala krajowego we Lwowie, był przeszłego roku w tym szpitalu, oglądał go i tak straszne widział tam rzeczy, że oczom swoim wierzyć nie chciał. Waryaci, z powodu braku miejsca w szpitalach, chodzą po ulicach miasta. Kraj zajmuje się tylko tymi chorymi, którzy uleczeni być mogą, zaś nieuleczalnych pozostawia swemu losowi. Brak opieki nad takimi właśnie nieszczęsnymi woła do nieba o pomstę. Popierał wnioski p. Starzewskiego. Dr. Mikołajski postawił wniosek, by natychmiast ustanowić stałą opiekę lekarską w miejskim Zakładzie dla nieuleczalnych i by odłączyć dzieci zdrowe od zakaźnie chorych. Po dłuższej jeszcze dyskusyi, w której zabierali głos pp. Markiewicz, Ciesielski, Beiser, Lisiewicz, uchwalono wnioski dr. Starzewskiego i dodatkowy wniosek dr. Mikołajskiego.

÷ **Do miejskiej galeryi obrazów** zakupiła rada miasta za 200.000 kor. zbiór dzieł sztuki i okazów przemysłu artystycznego od p. Jana Jakowicza z Sitkowic pod Humaniem. Kolekcya ta składa się z trzystu kilkudziesięciu obrazów, między którymi są holandzkie z XVII wieku, włoskie z XVI, XVII i XVIII wieku, francuskie z XVIII wieku, niemieckie z XVI i XVII wieku; za ich autorów wymienieni są tacy mistrze, jak Rafael, Corregio, Tintoretto, Rubens, Van Dyck, Wateau, Bacciareli, Lampi itd. Nadto do kolekcyi tej należy przeszło 600 okazów artystycznych z porcelany, srebra, kości słoniowej, bronzu itd. Wszystkie te przedmioty nadeszły już do Lwowa w 106 pakach. Kolekcyoner p. Jakowicz nie był znanym, o zbiorach jego także w szerszych kołach nic nie było wiadomem. O zakupionych więc przez miasto jego zbiorach będzie można dać sprawozdanie dopiero wtedy, gdy zostaną wystawione.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W sobotę, d. 9 bm. wykład prof. uniw. dr. W. Bruchnalskiego nie odbędzie się.

÷ **Towarz. kredytowe ziemskie** zakupiło, jak wiadomo, zeszłego roku dwie realności przy ul. Kopernika, przylegające do gmachu Towarzystwa, a dziś dalszą trzecią, stanowiącą róg ul. Kopernika i ul. Szajnochy a będącą własnością spadkobierców Goldbergów.

÷ **W sprawie** ruskiego napadu na uniwersytet dowiaduje się „S. p.“, że Rusini zabiegają w Wiedniu o delegowanie do przeprowadzenia rozprawy sądu w Pradze.

÷ **Wiec polskiej młodzieży technickiej** odbędzie się w sobotę 9 b. m. o g. 7 w. w sali Tow. pedagogicznego. Na porządku dziennym: Stanowisko polskiej młodzieży techn. wobec ostatnich zajść na politechnice.

÷ **Samobójstwo** Aniela Bielówna, licząca lat 34, zamieszkała przy ul. Snopkowskiej 23 otruła się wczoraj kwasem karbolowym. Powodem samobójstwa zawód w miłości.

÷ **Z Akc. Banku Związkowego** dla stow. zarobkowych i gospodarczych otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o zamieszczenie. Istotnie zaszły nieprawidłowości w Banku dla ubezpieczeń i przemysłu w likwidacyi, usunięte jednak one zostały w zupełności i ani akc. Bank Związkowy dla Stow. zarobkowych i gospodarczych, ani też Bank dla ubezpieczeń i przemysłu będący w likwidacyi, nie poniosły najmniejszej straty.

Kronika krajowa.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi. W niedzielę, d. 10 bm. Brody: inż. L. Spero, O materyi świetlnej (promienistej (Radium z demonstr.). Brzeżany: radca sąd. dr. J. Hozer, Kara śmierci w dziejach kultury, Cz. I. Dolina: doc. pryw. uniw. dr. J. Łukasiewicz, O złudzeniach pamięci. Drohobycz: prof. gimn. K. Eljasz, O elektronach (z demonstr.). Kałusz: St. zarz. górn. F. Piestrak, O kopalniach soli w Wieliczce (z obraz. świetln.). Kołomyja: prof. gimn. dr. H. Mojmir, Gimnastyka i sporty jako szkoła charakteru i tężyzny ducha. Nadwórna: doc. pryw. uniw. Dr. E. Romer, O handlu wszechświatowym. Przemyśl: prof. gimn. A. Radecki, O najważniejszych zabytkach sztuki greckiej (z obraz. świetln.). Sambor: prof. gimn. S. Witkowski, Król-Duch Słowackiego. Sanok: prof. gimn. Z. Klinger, Platon i jego filozofia. Skole: prof. uniw. dr. S. Tołłoczko, O fotografii i fotografowaniu (z demonstr.). Stanisławów: prof. gimn. A. Wontaś, Wawel (z obraz. świetl.). Stryj: prof. gimn. T. Kaniowski, Mesyanizm w literaturze polskiej (wykład ilustrowany deklamacyą). Tarnopol: doc. pryw. uniw. dr. S. Zakrzewski, Układy Polski z Kozakami w XVII. w. Trembowla: dyr. gimn. W. Heck, Ludność ziem polskich. Złoczów: prof. gimn. S. Truss, Promienie Röntgena (z dem.).

Składnice pocztowe otwarte będą dnia 16 bm. w Godowej do urzędu pocztowego w Strzyżowie i w Róży do urzędu pocztowego w Zasowie.

W Stanisławowie odbędzie się staraniem organizacyi narodowej w niedzielę 10 bm. wiec polski dla zaprotestowania przeciw zamachom na polski uniwersytet we Lwowie.

Rozprawa przeciw bandytom. W Nowym Sączu rozpoczęła się rozprawa przeciw 22-letniemu Witoldowi Jurgielewiczowi z Ciechocinka i 23-letniemu Bronisławowi Żebrowskiemu z Warszawy — oskarżonym o napad na sklep w Zakopanem.

Z Rzeszowa piszą: W tych dniach odbyło się pierwsze posiedzenie nowej rady miej. W skład magistratu weszli dotychczasowi asesorowie: dr. Krogulski, dr. Włodz. Piliński i J. Marcinkiewicz a zastępcą burmistrza wybrano jednomyślnie dr. Krogulskiego. Burmistrz poseł Jabłoński, który przybył ze Lwowa na to posiedzenie, zawiadomił, że sprawa budowy kolei lokalnej, mającej połączyć z arteryami komunikacyi w zastoju ekonomicznym pogrążone miasteczka Głogów, Kolbuszowa, Majdan itd. weszła na pomyślną drogę, sejmowa komisya kolejowa uchwaliła bowiem przedłożyć sejmowi wniosek budowy kolei, mającej przechodzić przez Głogów, Kolbuszowę aż do Niska — z odnogą do Tarnobrzegu. Kolej ta długa na 117 klm., ma być zbudowaną w przeciągu lat 3.

Z Brzeżan donoszą, że tamtejsi ruscy uczniowie wyższego gimnazyum rozpoczęli strajk szkolny dla poparcia postulatów ruskich (?!).

Pod kołami pociągu. Pociąg pospieszny Stanisławów-Lwów najechał wczoraj między Jamnicą a Jezupolem na rampie przy klm. 126 na wóz i zabił siedzącego na wozie włościanina. Zabity został także koń.

W wspomnieniu pośmiertnem ś. p. Władysława br. Czechowicza, umieszczonem w nr. 55 „Gaz. Nar.“ opuszczono przez omyłkę rok zgonu ś. p. Zofii z hr. Komorowskich br. Czechowiczowej, która umarła w. r. 1900.

Kronika powszechna.

§ **Wystawa koni** odbędzie się w Wiedniu od 13 do 26 bm. Bliższych wyjaśnień zasięgać można pod adresem: Sekretariat der VI Section für Pferdezucht der kk. Landwirtschafts Gesellschaft in Wien I Schauflergasse 6.

§ **Pocztowa kasa oszczędności.** Z Pragi donoszą, że w przeciągu roku utworzoną zostanie w Pradze filia pocztowej kasy oszczędności.

§ **„Ne pora“ divy „ukraińskiej“.** Pod adresem inkwizytów ukraińskich nadesłała z Medyolanu panna Salomea Kruszelnicka następujący telegram: „Ne pora, ne pora — śpiwaju i ja z wamy, chocz z daleka“.

§ **Napad Rusinów na wszechnicę kijowską.** W grudniu z. r. przedstawili małorusey studenci rektorowi uniwersytetu w Kijowie prośbę, aby on i grono profesorskie zezwoliło na utworzenie w stolicy Ukrainy kilku bodaj wydziałów z wykładowym językiem małoruskim. Prosili oni mianowicie jedynie o katedry: „ukraińskiej mowy“, piśmiennictwa, historyi i prawa, o ile ono jest w związku z ekonomiczną odrębnością Ukrainy. Rusini nie domagali się wcale, aby także i na wydziale teologicznym oraz lekarskim utworzono katedry „małoruskie“. Ale i tych,— bądź co bądź skromnych — jak na właściwą stolicę Rusi — postulatów nie uwzględniły kijowskie władze uniwersyteckie, tj. rektor Cytowicz i senat. Ukraińcom odpowiedziano krótko, ustnie, że petycya „nie wstretiła soczuwstwija srejdi sawieta professorow“. Równało się to stanowczej, nieodwołalnej odmowie.

Na takie „dictum“ małoruscy słuchacze wszechnicy kijowskiej zwołali „wiece“, które miało się odbyć w auli uniwersyteckiej. Rektorat nie zezwolił na tego rodzaju zebranie. Ukraińcy wtargnęli przemocą do gmachu i wyłamali kraty żelazne, prowadzące do auli. W wiecu uczestniczyło więcej osób obcych, niż słuchaczów wszechnicy; przeważali socyaliści i rewolucyoniści. Odczytywano mnóstwo telegramów; między innymi nadesłali siarczysty „prywit“ alumni-ukraińcy z prawosławnego seminaryum w Petersburgu, którzy życzyli kolegom kijowskim powodzenia w borbie. Przemawiał delegat politechniki kijowskiej, delegatka ukraińskich kursistek. W końcu uchwalono rezolucye, w których domagano się założenia w Kijowie kilku katedr małoruskich i wyrażono pogardę gronu profesorów rosyjskiej wszechnicy kijowskiej.

Profesorowie zebrali się na naradę i w rezultacie zjawił się w auli prorektor, oznajmiając, że uniwersytet zamknięto na pewien czas i wzywając obecnych, aby w interesie własnym rozeszli się w

spokoju. Mimo tego przewodniczący-ukrainiec oświadczył, że wiec może się odbywać dalej.

Dalszy przebieg wiecu nie jest bliżej znany. To tylko jest wiadomem z krótkich telegramów, że ukraińcy zniszczyli — za przykładem „towarzyszów“ lwowskich, całe urządzenie auli, oraz poczynili wielkie szkody w bibliotece uniwersyteckiej. Komentarze zbyteczne.

§ **Wesoła sesya.** Na dzień 1 bm. wyznaczone było posiedzenie nocne izby poselskiej kongresu Stanów Zjednoczonych, w celu rozważenia kilku pilnych projektów do praw. Tymczasem, gdy przewodniczący otworzył posiedzenie, okazało się, że na sali jest tylko 60 posłów, to jest znacznie mniej, niż potrzeba do prawomocności uchwał. Przewodniczący, który chciał koniecznie, aby się nie rozeszli posłowie przybyli, rozesłał woźnych po mieście, każąc im spraszać wszystkich posłów. Posłowie, którzy zostali w sali, zaczęli się wkrótce nudzić i aby zabić czas, zaimprowizowali koncert i przedstawienie teatralne. Pp. Fulkerson, poseł z Missouri i Fordney, poseł z Michiganu, umiejący pięknie gwizdać, rozpoczęli przedstawienie duetem i wykonali kilka melodyj ludowych. Później odśpiewał pieśni murzyńskie poseł Hamilton, wreszcie poseł Gaines zaczął seryę monologów humorystycznych. Zabierano się już do odegrania zaimprowizowanej komedyjki, gdy nadeszli ściągnięci z miasta posłowie i rozpoczęto obrady. Zdaje się, że widownią koncertu nie była dotąd jeszcze żadna sala sejmowa i że parlament waszyngtoński może sobie przypisać pierwszeństwo w tym względzie.

§ **Tajemniczy okręt.** Jak z Londynu donoszą, spotkano na cieśninie morskiej między Anglią a Irlandyą opuszczony przez osadę okręt, którego ładuga zawiera tyle materyału wybuchowego, że możnaby nim wysadzić w powietrze całą flotę angielską. Łódź tego okrętu spotkano o dwa kilometry od niego; była ona próżną, ale snać wiosła były co dopiero w użyciu. Okręt ten, odkryty przez pewien parowiec do Liverpoolu płynący, nazywa się „Esmeralda“, należy do portu Milford, był przeznaczony do Holyhead i wiózł dwadzieścia tonn materyałów wybuchowych. Na pokładzie nie znaleziono żadnych wyjaśnień co do tego tajemniczego okrętu i jego zbiegłej osady.

§ **Tajemnica pałacu carskiego.** Petersburska gazeta „Siewodnia“ donosi, że służba szkoły inżynierskiej Mikołajewskiej (b. zamek inżynierski) przypadkowo natrafiła na potajemną galeryę, wiodącą do podziemi. Po zawiadomieniu władz odpowiednich udano się tam w celu dokonania śledztwa i natrafiono w jednym wnęku na szkielet ludzki, przykuty łańcuchem do ścian. Szkoła była ongi, jak wiadomo, jednym z pałaców dworskich za panowania Pawła.

§ **Z Paryża** piszą nam. Zachwianą jest skutkiem kulturkampfu we Francyi egzystencya kompozytorów, śpiewaków kościelnych i muzykantów. Dziś odbyło się wspólne zgromadzenie tych ludzi. Przewodniczył Eugeniusz Gigout, a w obradach brał udział między innymi słynny organista Widor, dyrektor konserwatoryum paryskiego, ten sam, który był niedawno gościem króla Edwarda w tutejszej ambasadzie W. Brytanii. Zebrani uchwalili przedstawić krytyczne swe położenie min. Briandowi, który jest wielkim miłośnikiem sztuk pięknych i muzyki. Znam pewną hrabinę, która po śmierci męża wyszła za śpiewaka kościelnego, który pobierał znaczne honoraryum. Gdy rząd skonfiskował dobra kościelne i wstrzymał wypłatę pensyj duszpasterskich, proboszczowie zmuszeni byli rozwiązać kapele i chóry. Śpiewak utracił posadę, a że rodzina jego była liczna, eks-hrabina była zmuszoną zaciągnąć się w szeregi dorożkarek, które są teraz w Paryżu „en vogue“.

Pan Villatte, „arcybiskup“ niezależnego, katol.-apostol.-francuskiego kościoła, który wynajął kościół i klasztor, zabrany oo. Barnabitom stanowczo niema szczęścia w Paryżu. Na urządzanych przez niego „nabożeństwach“ rozgrywają się sceny skandaliczne. „Mszy“ jego słuchają masoni, ateiści itp. Wczoraj pan Villatte miał po „mszy“ wcale nie pożądaną niespodziankę. Jeszcze nie zdjął z siebie w zakrystyi ornatu, gdy w tem zjawił się tam egzekutor sądowy i „w imieniu prawa“ zabrał z komody infułę, wysadzaną brylantami i srebrny, pozłacany pastorał.

— Jeśli się nie mylę — rzekł funkcyonaryusz sądowy z przekąsem — są to pańskie „efekty osobiste“.

— Tak, to moja własność — odpowiedział „arcybiskup“ z niechęcią.

— Zdeponuję te rzeczy w sądzie, a pan wypowiesz swoje zdanie przed trybunałem. Adieu!

Wprawdzie infuła i pastorał nie są równoznaczne np. z czapką podróżną i laską spacerową, ale egzekutor (zapewne dobry katolik) nie wiele sobie robił z tego „arcybiskupa“ i postąpił sobie z nim ściśle po formie prawnej. Nadmienić trzeba, że rząd, chcąc działać na przekór mons. Richardowi, nie szczędzi względów odszczepieńczemu i samozwańczemu „arcybiskupowi“. Całe nieszczęście w tem, że dotychczas pan Villatte jest „pasterzem“ bez — owczarni, co chlubnie świadczy o przywiązaniu Paryżan do wiary ojców.

Niespodzianka, jaka spotkała schizmatyckiego biskupa ma związek z następującą sprawą. P. Villatte starał się przed 6 laty o założenie w Paryżu kaplicy niezależnego kościoła. Ponieważ nie miał pieniędzy, udał się na prowincyę do pewnej damy i przedstawiwszy się za biskupa, rzekomo uznanego przez Rzym, otrzymał od niej jako pożyczkę 3000 franków, rozpoczął następnie w Paryżu budowę kaplicy. Gdy się później owa dama dowiedziała, że Villatte jest odszczepieńcem, udała się do Paryża, by odebrać wyłudzone pieniądze. Lecz „arcybiskupa“ już tam nie było: odjechał do Ameryki.

Obecnie, gdy Villatte przybył tu z Chicago, aby propagować schizmę wśród katolików i anonsuje się w dziennikach, wspomniana pani udała się do Villatte'a i zażądała zwrotu pożyczonych mu pieniędzy. Ten kazał ją służącemu wyrzucić za drzwi; ponadto zaskarżył damę jako „napastnicę“ i oddał się pod opiekę ambasady amerykańskiej. Atoli wierzyciel ma prawo zajęcia, za pośrednictwem sądu, rzeczy wartościowych dłużnika, bez względu na to, gdzie ten się znajduje. W ten sposób przyszło do sekwestru infuły i pastorału „arcybiskupa“.

„Obywatel amerykański“, p. Villatte jest z rodu Paryżaninem, a jego siostra jest zakonnicą w jednym z klasztorów katolickich. Wyżej opisany postępek Villatte'a skompromitował do reszty jego oraz „prestige“ kościoła schizmatyckiego. Proboszcz tego kościoła, nie zdoławszy pozyskać owieczek, opuścił „arcybiskupa“ i wyjechał dziś z Paryża.

Ze stowarzyszeń.

„Rodzina“ w Winnikach odbędzie doroczne zgromadzenie 10 bm. o 4 popoł.

Walne zgromadzenie tow. hygienicznego we Lwowie odbędzie się w niedzielę 10 bm. o 10 rano (ul. Dominikańska 11).

W lwowskiej czytelni katolickiej w sobotę 9 bm. o 7 wieczór wybór czterech członków zarządu.

W Gwieździe lwowskiej w niedzielę 10 b m. przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie „Noc świętojańska“ Staszczyka. Początek o 7.

MAŁY FEJLETON

Co mówi oblicze?

Na półkach księgarskich w Londynie pojawiła się interesująca książka miss Ammie-Isabel Oppenheim pt.: „Oblicze i co w niem można wyczytać?“ Gdy się tę książkę przeglądnie, dalsze rozwiązywanie wielkich na ten temat zagadek — „ustaje“. Gdy się weźmie na wzgląd długość czaszki, rozwój szczęk, brody, stopień białości zębów i zabarwienie włosów, będzie można bez ogródki — zdaniem miss Ammie — poznawać i oceniać rysy charakteru naszych bliźnich.

Kto np. wyposażony został przez Stwórcę w oko niebieskie, może być pewnym, że w głębi jego serca ukrywa się wielka uczuciowość, namiętność. Jasno-błękitne oko ma zdradzać, że to człowiek zimny, wyrachowany. Oczy piwne, o jasnym odcieniu świadczą, że po za niemi kryje się rozsądek, słodycz, wdzięk, a ponadto niestałość, zmienność, skłonność do amorów ulotnych, jak skrzydła motyla. Kto ma oczy silnie wydatne, wypukłe, musi być „niewątpliwie“ świetnym mowcą, oratorem świattym, porywającym tłumy, złotoustym.

Osoby, mogące się „szczycić“ silnie rozwiniętymi organami powonienia, muszą „niewątpliwie“ należeć do arystokracyi duchowej, do sfery uprzywilejowanej. Kto ma wielki nos, posiadać musi daleko więcej mocy i energii, niż człowiek o nosie nikłym. Najsłynniejsi władcy, myśliciele i wodzowie, których wielkie czyny unieśmiertelniły ich nazwiska — wszyscy mieli wydatne nosy. Dość wymienić: Cezara, Wellingtona, Nelsona, Napoleona Wielkiego i Leona XIII.

Osobnik o miernym poziomie inteligencyi, a o dużym nosie, może bardziej się odszczególnić, więcej dobrego zdziałać, niż człowiek, mający silnie rozwiniętą czaszkę i mózg, a upośledzony małym nosem.

Miss Isabel twierdzi, że i otwory nosowe zdradzają — duszę człowieka. Nozdrza wydatne mówią, że to człek odważny, rycerski, szczupłe — znamionują osobnika bojaźliwego, lękliwego. Długie, ściągłe dziurki nosowe świadczą, że ich posiadacz jest człowiekiem czynnym, obrotnym, pełnym energii. Szerokie otwory, na zewnątrz nieco odchylone, zdradzają miłośnika koni. Sztywne muskuły u kończyn nosa powiadają, że osobnik jest bardzo zmysłowym. Po dziurkach nosowych można poznać też i talent aktorski.

Fizyognomista powinien baczną zwracać uwagę na usta i wargi. Obwisła warga dolna, znamionująca wybitnie potomków pewnego, starego rodu panującego, świadczy o braku stanowczości w momentach decydujących, o silnej wierze w posłannictwo rodu czy jednostki i chęci zdawania się na los przeznaczenia, bez oglądania się na przyszłość. Nie trudno się dorozumieć, którą dynastyę autorka miała tu na myśli.

Dziewiczą czystość poznaje się po tem, gdy się spostrzeże, że środek wargi dolnej przylega silnie do górnej. Człowiek, trawiony nienawiścią ma zazwyczaj wargi rozwarte, z poza których widać zęby.

W sferze osób zakochanych powinno się zwracać uwagę na wydatność szczęki dolnej. Kto kocha szczerze, wiernie, będzie rozwierał usta aż do zębów mądrości.

Miss Ammie podaje „cenne“ wskazówki tym, którzy są gotowi do zakochania się. Młodzieniec, który pragnie usłać sobie gniazdko rodzinne, powinien baczyć, aby przyszła wybranka jego serca miała dolną wargę proporcyonalnie zaokrągloną, tak samo, by jej podbródek był owalny i pełny, oczy pogodne i... koniecznie piwne (brunatne). A jeżeli się wymaga, aby luba miała pozostać dozgonnie wierną, należy baczyć, czy przy uśmiechu wargi jej rozwierają się tak szeroko, by można dostrzedz „zęby mądrości“, a raczej ich podkład; bo te zęby wyrastają dopiero wtedy, gdy przeminie wiosna życia.

Nozdrza rozwarte u kobiet zdradzają jedną z najrzadszych u nich cnót — oszczędność.

Na młode, a przy tem piękne, posażne panny polują całe roje leniwców, tj. młodszych i starszych panów, którzy pragną prowadzić życie wystawne, „jedwabne“. Jeśli bogata jedynaczka chce znaleść męża bezinteresownego, człowieka z sercem i rozumem, niech zważa na to, by jej przyszły małżonek był zaopatrzony... w wydatną, długą wargę górną.

Gdy rodzicom i pannie zależy na tem, aby przyszły jej mąż był statecznym, gospodarnym i ścisłym w pełnieniu swych obowiązków, niechaj nie oddaje ręki młodzieńcowi gładkiemu, o symetrycznem obliczu i włosach kręconych.

Zdaniem miss Isabel nie trzeba dzisiaj długich studyów i badań, celem poznania charakteru człowieka. Teraz wystarcza rozczytanie się umiejętne w jego obliczu, a serce jego i dusza stanie natychmiast przed okiem badawczem roztropnego fizyognomisty w całej swej nagości. Tak utrzymuje miss Ammie Isabel Oppenheim. *Mirador.*

Ruch artystyczno-literacki.

* **Opera** („Zygfryd“ Wagnera). Dotychczas odbyły się w krótkim czasie cztery przedstawienia tego wspaniałego arcydzieła wagnerowskiego. Wszystkie były wyprzedane; ani jednego nie było miejsca wolnego. Każdym razem w sali panował ten sam nastrój zachwytu i entuzyazmu dla dzieła, jak i dla wykonawców. Najlepszy to dowód, iż nasza publiczność prawdziwą muzykę pojmuje, kocha i ceni, jeśli jej wykonanie jest temu odpowiednem. Ogólne i jednogłośne jest w tym kierunku zdanie: dzieło to wykonują na naszej scenie wzorowo i osiągnięto tym razem najwyższy, u nas dotychczas niebywały poziom artystyczny. Wszyscy artyści bez wyjątku, a więc pp. Bandrowski, Ludwig, Malawski, Okoński, Jeliński i pp. Gembarzewska, Hendrichówna i Markówna dołożyli wszelkich starań, aby pod wodzą swego znakomitego kapelmistrza, p. Ribery, całość poprowadzić do chlubnego zwycięstwa. Publiczność z wdzięczności po każdym akcie owacyjnie oklaskuje wykonawców, wywołując ich liczne razy. Znakomity nasz śpiewak wagnerowski, p. Bandrowski, i ogólnie wysoko ceniony kapelmistrz, p. Ribera, muszą wraz z innymi publicznie dziękować za wyrazy szczerej sympatyi i zasłużonego uznania.

Osobne uznanie należy się p. Malawskiemu, który w partyi kowala, Mimego, stworzył arcydzieło sztuki aktorskiej i muzycznej, godne stanąć na równi ze znanymi wzorami europejskimi (Breuer i Lieban). Kilka tych szczerych słów uznania niechaj wystarczą w dowód najwyższego uznania dla tego zdolnego artysty.

Ze względu na niezwykłe zainteresowanie się tem dziełem wagnerowskiem ogólnie wyrażano wczoraj żal, jakoby wczorajsze przedstawienie „Zygfryda“ było ostatniem. Sądzę, że dyrekcya teatru, która wzorowem wystawieniem tego dzieła wysoce się zasłużyła około historyi podniesienia poziomu kultury muzycznej u nas, będzie powolną ogólnemu życzeniu i w obopólnym interesie niebawem powtórzy to arcydzieło muzyczne. Co więcej, nie należy wątpić, że obecna dyrekcja w krótkim czasie spopularyzowaniem reszty dzieł wagnerowskich, zapozna nasze miasto głębiej z dotychczasowym stopniem rozwoju całej muzyki nowoczesnej, ku czemu przez wystawienie „Zygfryda“ dyrekcya teatru zrobiła krok poważny i godny uznania. *Grd.*

* **Znakomity pianista** i kompozytor, prof. Henryk Melcer-Szczawiński, koncertował w ubiegłym tygodniu w Genewie, gdzie był angażowany przez tamtejsze tow. Concerti d'Abonnements. Prócz wielu innych utworów wykonał prof. Melcer z orkiestrą swój koncert E-mol, dzieło tak ulubione przez naszą publiczność. Wprost z Genewy udał się prof. Melcer do Pragi, aby wystąpić w koncercie sonatowym wraz z skrzypkiem Ondrziczklem. Na piękny program obu tych artystów składały się sonaty Bacha, Brahmsa i Melcera, z których ta ostatnia spotkała się z entuzyazmem i gorącym zachwytem u pragskiej publiczności, przyczyniwszy naszemu polskiemu artyście jako kompozytorowi i wykonawcy jeszcze więcej laurów za granicą. Rezultatem tej pięknej i pełnej sukcesu podróży artystycznej jest przyjęty przez prof. Melcera engagement na kilka występów w Szwajcaryi i Pradze, na przyszły sezon koncertowy.

* „**Śmigus**“ w najświeższym numerze z dnia 1 bm. zajmuje się przedewszystkiem ruchem przedwyborczym i podaje na stronicy tytułowej doskonały, bardzo dowcipny rysunek, ukazujący szereg wybitnych w świecie politycznym osobistości, ubiegających się o mandaty poselskie, a przedstawionych w postaci kotów, łasych na gołąbki na dachu, trzymające w dzióbkach owe właśnie mandaty. Rysunek wyszedł z pod ołówka znanego ilustratora, p. Marcelego Harasimowicza. Rzecz oczywista, że „Śmigus“ zajmuje się też borbą studentów ruskich przeciw uniwersytetowi polskiemu we Lwowie i różnymi skutkami tej borby, na temat których zamieszcza sporo satyrycznych zdań i uwag. Na temacie przedwyborczym osnutą jest humoreska A. Barańskiego pt. „Niefortunny kandydat“. Kronika krakowska i prowincyonalna obfita i dla ogółu zajmująca.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W sobotę popoł. „Skąpiec“ Moliera — wieczór „Manon“ Massenet'a, występ Ireny Bohuss i Augusta Dianni.

W niedzielę popoł. „Zażarty automobilista“ — wieczór „Orfeusz w piekle“ Offenbacha.

W poniedziałek „Upiory“ Ibsena.

We wtorek po raz pierwszy „Sherlock Holmes“ komedya w 4 aktach Conana Doyle tłómaczył M. Sachorowski.

We środę „Sherlock Holmes“ Conana Doyle.

We czwartek po raz pierwszy „Stara baśń“, opera w 4 aktach według powieści J. I. Kraszewskiego, słowa Al. Bandrowskiego, muzyka Wład. Żeleńskiego. Występ Al. Bandrowskiego.

Repertuar teatru krakowskiego

W sobotę „Harde dusze“ Sarneckiego.

W niedzielę popołudniu „Skąpiec“ Moliera — wieczór „Harde dusze“ Sarneckiego.

W poniedziałek „Wiele hałasu o nic“ Szekspira.

Z całego świata.

Haaga. W holenderskiej izbie posłów postawiono wniosek, aby lądujący w Holandyi balonem aeronauci natychmiast grzywny w sumie tysiąca marek składali albo na trzy miesiące więzienia skazywani byli. Wniosek ten jest widocznie wymierzony przeciw niemieckiemu dolnoreńskiemu towarzystwu aeronautów, w którego wylotach uczestniczą także oficerowie, więc zachodzi podejrzenie szpiegostwa.

Grac. Koło Stillfeld wyleciała w powietrze fabryka prochu. Dwóch robotników zginęło.

Londyn. Z powodu pobytu w Londynie carowej wdowy policya tutejsza rozwinęła wielką baczność i zastosowała daleko idące środki ochronne. W Londynie bawi obecnie około 500 anarchistów, których policya albo internowała w więzieniu, albo też ściga na każdym kroku.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i zastrzeżonej kolei państwowych. Dnia 7 marca 1907, roku o godz. 7 rano. Czerniowce —8·4. Tarnopol —·—. Lwów —6·4, Stryj —·—. Przemyśl —·—. Jarosław —3·8 Rzeszów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków —8·0 Praga —0·0, Wiedeń +1·3 Semmering —1·2 Budapeszt +1·0. Ischl —2·2, Riva +3·1 Tryest +1·6 Celsyusza.

Z POZNANIA

— Burmistrzowi z Ostrzeszowa Kronkowskiemu wytoczono sprawę karną za popieranie strajku szkolnego.

— Przed izbą karną sądu okręgowego w Śremie odbył się proces przeciw ks. proboszczowi Okoniewskiemu i ks. wikaryuszowi Budaszewskiemu z Bnina, oskarżonym o „wzywanie do nieposłuszeństwa rozporządzeniom władz i omawianie z ambony spraw państwowych w sposób zagrażający spokójowi publicznemu“. Ks. Okoniewskiego skazał sąd na 6 tygodni, ks. Budaszewskiego na 4 tygodnie więzienia. Jako główny świadek dowodowy stawał nauczyciel Rochowicz z Bnina. On jeden z wszystkich świadków zeznał, że słowa ks. Budaszewskiego z ambony zdolne były zaburzyć spokój publiczny.

Z WARSZAWY.

— Do pokoju dyrekcyi szkoły realnej w Warszawie rzucono bombę. Pokój zniszczony do szczętu. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku. Dyrektora w pokoju nie było.

— Do Warszawy przybyło z Łodzi 53 dzieci robotników łódzkich, pozbawionych pracy. Dziećmi zaopiekowało się Towarzystwo opieki nad dziećmi i komitet robotniczy.

Z WILNA.

— Do Wilna przybył na stałe generał Rennenkampf mianowany świeżo dowódcą 3 korpusu armii.

Z KIJOWA.

— Po 6-tygodniowej przerwie rozpoczęły się wykłady na uniwersytecie kijowskim. Utworzono komisyę z 4 profesorów i 4 studentów, która ma rozstrzygać w sprawach będących w związku z życiem uniwersyteckiem.

Telegramy i telefonematy

z dnia 8 marca 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 9 marca:

W Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, w nocy zimno, podczas dnia łagodnie, rano mgła.

W Galicyi zachodniej: Zmiennie, słabe wiatry, łagodnie, powoli lepiej.

Rzym. Ks arcybiskup Weber wyjeżdża w czerwcu do Stanów Zjednoczonych w Ameryce jako misyonarz dla Polaków emigrantów. Razem z nim wyjeżdża generał OO. Zmartwychwstańców ks. Kasprzycki, który jednak krótko tylko w Ameryce zabawi.

Sejmy.

Grac. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu p. Roszkar (Słoweniec) zgłosił wniosek, wzywający rząd, aby nie otwierał granicy rumuńskiej i rosyjskiej dla importu bydła.

Berno mor. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu p. Szevczik przedłożył wniosek o zniesienie opłaty czesnego w szkołach na Morawii. Strata w razie zniesienia czesnego wynosiłaby 1,120.000 kor.; należy ją pokryć z podatków krajowych. Równocześnie wnioskodawca żądał, aby nauczyciele wychowywali młodzież w duchu szczerze chrześcijańskim, a nie popierali prądów międzynarodowych.

Sprawy austro-węgierskie.

Wiedeń. Wekerle złożył dziś o 10 przedpołudniem odwiedziny bar. Beckowi. Przy tej sposobności konferowali obaj ministrowie nad ugodą. O 11. przedpołudniem odbyła się w prezydyum rady ministrów narada, w której oprócz prezydentów ministrów uczestniczyli minister skarbu Korytowski, sekretarz Popowicz i referenci fachowi.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Sejm przyjął wniosek, przekazujący petycye w sprawie rewizyi ustawy o narodowościach komisyi, z poleceniem, aby w jak najkrótszym czasie wygotowała sprawozdanie o rewizyi ustawy o narodowościach. Dalej przyjął sejm wniosek p. Bakonyiego, polecający zbadanie petycyi komitatu Tolna w sprawie przedstawicieli religii mojżeszowej w Izbie magnatów.

Sejm chorwacki.

Zagrzeb. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu, dosyć burzliwem, dwukrotnie wskutek wrzawy przerywanem, zaprotestował poseł Supilo w sprawie osobistej przeciw temu, że protest arcybiskupa Stadlera z Serajewa przeciw mowie Supila, wiceprezydent sejmu przydzielił komisyi petycyjnej. Protest dra Stadlera — wywodził Supilo — polega na świadomem kłamstwie, gdyż mowca nigdy takich wyrażeń nie użył, jakie mu arcybiskup Stadler przypisuje. Dr. Stadler lepiejby uczynił, gdyby nie zajmował się polityką, zwłaszcza po tej słynnej kompromitacyi, jakiej doznał w aferze z instytutem San Girolamo. Mowca nie daje się powodować żadnym wpływom z jakiejkolwiek strony w pełnieniu swych obowiązków poselskich, tem mniej, że te machinacye polegają na kłamliwych wiadomościach.

Serajewo. Z powodu mowy posła Supila, który w sejmie wywodził, że Bośnia należy do Serbii, Chorwaci w Bośnii wystosowali do prezydyu sejmu chorwackiego protest, w którym nazywają Supila zdrajcą i wskazują na historyczne prawa Chorwacyi do Bośnii. Podpisani, na których czele stoi arcybiskup Stadler, pragną jak najrychlejszego połączenia Bośnii z Hercogowiną.

Z ziem polskich.

Położenie w Łodzi.

Łódź. Zakończenie lokautu w najbliższych dniach jest rzeczą pewną.

Z Rosyi.

Duma państwowa.

Paryż. Korespondent specyalny dziennika „Temps“ z Petersburga dowiaduje się, że kadeci uchwalili następujący program: Taktykę parlamentarną należy stosować według zasad, uchwalonych w kwietniu 1906. Należy się starać, ażeby przyszło do steru ministerstwo, mające zaufanie Dumy, gdyż w ten sposób idea parlamentaryzmu będzie wzmocnioną. Przedewszystkiem należy uchwalić projekty ustaw o legalnej autonomii i wolnościach politycznych. Ministerstwo ma na rowni z parlamentem prawo inicyatywy prawodawczej. Nie należy akcentować potrzeby zmiany ministerstwa brakiem zaufania do rządu, lecz trzeba tak postępować w Dumie, aby konieczność zmiany gabinetu wynikła z całego przebiegu obrad i prac parlamentarnych. W razie, jeżeli prawica monarchiczna i reakcyjna będzie stawiać projekty, mające charakter prowokacyjny, należy wykluczyć te projekty od obrad w ten sposób, że się je usunie z porządku dziennego na mocy uchwały.

Korespondent „Tempsa“ dodaje, że kadeci wprawdzie nie mają większości, ale związali się z Polakami, którzy obiecali kadetom, że z wyjątkiem sprawy agrarnej pójdą z kadetami ręka w rękę. Dzięki temu sojuszowi Polaków z kadetami powstał blok, rozporządzający 150 głosami.

Sprawa Hurki.

Petersburg. Towarzysz ministra spraw wewnętrznych Hurko, jak zapewniają dzienniki, zamierza zdać w Dumie sprawę z zakupna zboża dla ludności i dostaw Lidwalla. Gdyby rada ministrów nie pozwoliła mu stanąć przed Dumą, zamierza Hurko wręczyć materyały w tej sprawie prezydyum Dumy. Wyższe sfery zaniepokojone są postępowaniem Hurki, sądząc, że sam się nie usprawiedliwi, a nadto kilka innych osób skompromituje.

Zamachy.

Moskwa. Sześciu uzbrojonych młodych ludzi w mundurach studenckich wtargnęło wczoraj do kancelaryi uniwersyteckiej, dwóch weszło do kasy, dwóch pozostało przy drzwiach kasy, a jeden stanął przy drzwiach korytarza. Ten ostatni krzyknął: „ręce do góry!“ Urzędnicy usłuchali wezwania, poczem wypróżniono kasę i zabrano około 30.000 rubli. Stojący w korytarzu trzema strzałami rewolwerowymi zastrzelił komisarza policyi, poczem napastnicy, korzystając z zamieszania, umknęli przez podwórze uniwersytetu, gdzie studenci i studentki również usłuchali wezwania: „ręce do góry!“

Parlament niemiecki.

Berlin. Parlament niemiecki uchwalił dziś 29-milionowy kredyt na niemieckie kolonie w Afryce południowo-zachodniej, przeciw głosom centrum, socyalnych-demokratów i Polaków.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Dzisiejsza dyskusya w izbie deputowanych w sprawie zastosowania ustawy o jednodniowym spoczynku w tygodniu będzie prawdopodobnie bardzo ożywiona. Delegaci grup lewicy postanowili wnieść w izbie porządek dzienny, proponowany przez Delcassego, z wezwaniem rządu, aby ustawę wyżej wspomnianą stosował w bardzo liberalny sposób i aby poczynił konieczne zmiany.

Minister robót Viviani oświadczył prezydentowi delegacyi lewicy, Sarrienowi, że po naradzie z prezydentem ministrów musi ten porządek dzienny odrzucić, ponieważ rząd nie może proponować żadnych zmian w ustawie, której zawsze bronił i dlatego minister imieniem całego gabinetu postawi kwestyę zaufania.

To oświadczenie wywołało wielkie ożywienie. Kilku posłów socyalno-radykalnych, aby zapobiedz zatargowi w gabinecie, postanowiło zamiast słowa „zmiany“ zaproponować w porządku dziennym słowa „dodatkowe zastanowienie“. Podobno minister Viviani zgodził się na ten zmieniony porządek dzienny.

Parlament angielski.

Londyn. Izba gmin uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu jednogłośnie wniosek rządu ustanawiający stan efektywny załogi marynarki na 128.000 ludzi. W toku dyskusyi poruszono wiele spraw polityki, uprawianej przez admiralicyę na polu marynarki i na ogół politykę admiralicyi pochwalono. Jeden z mowców żądał jeszcze dalszego zniżenia wydatków na marynarkę.

Wrzenie w Ameryce środkowej.

Waszyngton. Jak „Associated Presse“ dowiaduje się, usiłowania Stanów Zjednoczonych i Meksyku celem usunięcia niepokojów, grożących zawikłaniem wszystkich pięciu republik Ameryki środkowej w wojnę, ograniczają się do tego, aby skłonić te państwa do poddania się orzecznictwu sądu rozjemczego. O interwencyi nie ma mowy.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 8 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·10 do 8·20, pszenica na termina 7·80 do 8·—. Żyto gotowe 6·10 do 6·25, żyto na termina 6·00 do 6·10. Owies obroczny gotowy 8·20 do 8·40. Owies obroczny na termina 8·— do 8·20. Jęczmień pastewny 6·80 do 7·20. Jęczmień browarniany 7·30 do 7·80. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·80 do [illegible] groch do gotowania 8·75 do 9·50. Wyka 6·7[illegible] do [illegible]. Bobik 6·50 do 6·75 Hreczka 00·00 do 00·00. Kukurydza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00. kukurydza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała [illegible]— do 40·—, koniczyna szwedzka 60·— do 70·— Tymotka 30·— do 35·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 39·— do 39·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·50 do 21·75.

Wiedeń, 7 marca. Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 42·80 do 43·—. Tendencya: niezmieniona.

Cukier; Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednie w całych wag. K. 68· – do 68·25. Tendencya: stała.

Budapeszt dnia 8 marca. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 7·51—7·52, na maj 7·51—7·52 na październik 7·86—7·88, żyto na kwiecień 6·78—6·79, na październik 6·79—6·80, owies na kwiecień 7·51—7·53, na październik 6·71—6·72, kukurudza na maj 5·20—5·22, na lipiec 5·35—5·36, rzepak na sierpień 13·55—13·65.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: silne
Pogoda: pochmurno.

Z rynków pieniężnych

Wiedeń dn. 8 marca. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 680·75, węgierskiego zakładu kredytowego 807.50 Anglobanku 313.50, Unionbanku 585·50, Banku dla krajów koronnych 464·—, Bankvereinu 564·50, Bodencreditu 1072·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 588·00, kolei państwowych 680·50, kolei południowej 155 — tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 147·—, kolei północnej 5595. kolei czerniowieckiej 578·00, alpiny 618·50, Rima Muranya 5·6·—, praskiego towarzystwa żelaznego 2612 —, fabryki broni 560·00 tureckie tytoniowe 124 — galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 608 —, oblig. węg. indemniz. 94·80, renta majowa 99·05, austryacka renta koronowa 99·05, węgierska renta koronowa 94·85. 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·75, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·30, 4 i pół procentowe listy banku hipotecznego 101·40. 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·00, 4-procentowe Banku kraj. 98·—. 4 i pół proc. Banku kraj. 101·75, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·15, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·45, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·65 losy tureckie 184·— marki 117·77, ruble 253·50, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 85·15.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Przyjechali do Lwowa d. 8 marca 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szoowrena). W. hr. Rosseguier z Mostów. A. hr. Drohojowska. z Krakowa. M. Maniewski z Bajkowic. F. Jankowski z Genewy. A. Czarnowski z Lubienia P. Osuchowska z Wiśniowczyk. J. Bołżewski z Berlina. E. Schwarz z Białej. M. Kamarnicki z Jarosławic J. Ujejska z Denysowa. Dr. J. Landesberg z Tarnopola. Zawistowski z Suprunówki.

26

Róża Rawicz Dembińska.

Małżeństwo.

Powieść.

(Dokończenie).

Mieczysław i Alicya nie namyślali się, lecz podążyli do Nizzy ratować przyjaciela. Zima w tym cudownym klimacie przyniosła ulgę, kaszel się zmniejszył, nerwy uspokoiły i jakaś nadzieja ożywiła wszystko troje.

Morze, to ukochane morze Kazimierza upajało i czarowało. Przesiadując całemi godzinami z Alicyą na wybrzeżu, fantazował biedny artysta, tworząc różne projekty do obrazów, które pędzlem nigdy nie miały być urzeczywistnione.

Potężne reflekzy słońca, blaski morza zmięszane z błękitem nieba, tłum światła srebrnego, migotliwego, to były widoki, po które trzeba tam biedz, bo się ich w krajach północy nie widzi.

Mieczysław przywiózł z domu trochę książek a po drodze kupował, co tylko nowego wyszło z pod prasy, czytał głośno różne wspaniałe utwory beletrystyczne i naukowe, nie szukali natomiast znajomości, choć i te się nasunęły przypadkowo, lecz nie krępowano się niemi. Alicya nie oddawała wizyt, będąc wyłącznie zajętą chorym. Mieczysław najczęściej dla rozmaitości najmował łódź i płynęli wśród spokojnych fal na pełne morze. To była najmilsza rozrywka.

Tak minęła zima. Powrót z wiosną do kraju nie przyniósł nic pomyślnego. Osłabienie wzmagało się widocznie, powróciło spotęgowane rozdrażnienie nerwowe. Kazimierz już nie mógł panować nad nerwami, poddawał się zwątpieniu i pragnął już skończyć z tem beznadziejnem życiem. Gdy spostrzegł czasem płaczącą Alicyę mówił jej:

— Niech pani nie żałuje mego życia, na co ono komu potrzebne. Wie pani, jaki jest ostatni obraz mej wyobraźni, oto młody człowiek umiera spokojnie, z uśmiechem na ustach a stojący u wezgłowia anioł, trzyma jedną rękę na czele konającego, drugą zaś wskazuje mu niebo... Ten anioł ma twoje słodkie rysy Alicyo...

— Czemu masz takie smutne myśli Kazimierzu? Jesteś za młody, żeby kończyć życie — mówiła Alicya.

— Pamiętasz, że zawsze powtarzałam te słowa: „robak się lęgnie i w bujnym kwiecie“. Nie żałuję tego świata, choć taki piękny, bo tam pewno lepiej tym, co tu cierpieli....

W obec Mieczysława nigdy takich kwestyj nie poruszano. Alicya bezustannie dodawała mu otuchy. Dużą dozę hartu rozwinęła, by przygotować męża do tego, co lada dzień mogło nastąpić.

Jedynie miłość gorąca dla Alicyi trzymała Mieczysława w równowadze.

Gdy nastąpiła katastrofa, zajął się wszystkiem z pewnym spokojem. Oddał ostatnią posługę bratu mlecznemu — i jedynemu przyjacielowi, jakiego miał na świecie. Gdy spuszczano trumnę do ziemi, krzyk, jakby dziecięcy, poruszył tłumami. Andzia w żałobnej szacie stała nad grobem; z jej to dziewczęcej piersi wydarł się ten jęk, którym żegnała pierwszej miłości rozwiane nadzieje . . .

Gdy już się wszystko skończyło, Alicya bardzo pognębiona i zmęczona powróciła do domu. Mieczysław pozostał jeszcze na cmentarzu, słyszała, jak dawał jakieś rozporządzenia — był zadziwiająco rozsądny.

Alicya poszła do swego pokoju, gdzie miała przybory do pisania. Chciała kilka słów przesłać matce, wyjęła arkuszyk papieru, lecz ręka jej drżała, tak była pod wrażeniem tego, co się stało. Oparła ręce na biurku, twarz ukryła w dłonie, — i rozmyślała, że to bądź co bądź mąż jej był winien tej śmierci przedwczesnej Kazimierza i jego życia męczeńskiego.

Nie słyszała, kiedy wszedł Mieczysław, stanął obok niej, dotknął jej ręki i rzekł.

— Będziemy go opłakiwać oboje Alicyo.

Siedziała chwilę jeszcze z twarzą ukrytą w dłoniach a choć nie uczyniła najmniejszego ruchu odtrącającego Mieczysława, on odczuł jej myśli.

Nareszcie huk straszny się rozległ jakby szkła pryskającego. Alicya wstała wystraszona całe ogromne okno z ramami wypadło na werandę. Mieczysława nie było w pokoju.

Domyśliła się nieszczęścia — biegła zrozpaczona — wołając — Mieczysławie!... Mieczysławie!.... Lecz w alei wiodącej do lasu nie było już nikogo — usłyszała tylko jakby przyciszony wystrzał rewolweru!... Już było za późno — nie uratowała go....

Rodzice do serc swych zbolałych przygarnęli nieszczęsną ofiarę.... szału!

KONIEC.

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1906 roku.
(Czas środkowo - europejski).

De Lwowa z
(na dworzec główny)

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. przych.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł.), Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów). Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö od (1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Borodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·20	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·55	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	Jaworowa
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—		Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.). N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·05	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·30	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze“

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. przych.	
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do
(z dworca głównego)

Pociąg posp. odch.	Pociąg osob. odch.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·05	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·55	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·55	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·21	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·30	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	3·30	Kołomyi, Żydaczowa
—	4·05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·15	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	6·00	Jaworowa
—	6·15	Podwołoczysk
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	7·25	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Z dworca „Podzamcze“

Pociąg posp. odch.	Pociąg osob. odch.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·36	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem ck. kolei państw. pasaż Hausmana 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.